10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. Nr. 208.

Kraków, niedziela 3 listopada 1940 r.

Nadeslane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM.. [illegible]

Już w pierwszym dniu obsadzono 79 wsi.

Agencja Stefani o postępach wojsk włoskich. — Pionierzy włoscy przystępują natychmiast do budowy dróg. — Specjalne uznanie dla czołgów.

(=) **Rzym,** 2 listopada. **Specjalny sprawozdawca Ajencji Stefani podaje obszerne sprawozdanie z terenów granicznych prowincji Janina, zajętych przez wojska włoskie.**

Zaraz pierwsze uderzenie w dniu rozpoczęcia akcji przyniosło Włochom — jak obecnie komunikują dodatkowo — **posiadanie podprefektury Filati z 79 wsiami i 35.000 mieszkańców.**

Wzięci do niewoli żołnierze greccy opowiadali z widocznem przerażeniem na twarzach o atakach bombowych lotnictwa faszystowskiego na bronione przez nich pierwsze linje, których urządzenia obronne zostały w krótkim czasie zupełnie zmiażdżone. Dotychczasowa stacja graniczna Kakavia została natychmiast przemieniona na Borge Telkini.

Jak donosi dalej sprawozdawca Ajencji Stefani, największą niespodzianką dla wojsk włoskich był fakt, że **w Epirze i poza nim niema żadnych dróg.** Bezpośrednio z doskonałych dróg albańskich, wybudowanych pod rządami faszystowskiemi, żołnierze włoscy weszli na kiepskie, bagniste dróżki prowincji Ciamuria, które deszcze przemieniły w kanały i strumienie.

Pionierzy włoscy niezwłocznie przystąpili do naprawy mostów i budowy dróg, na których będą mogły się posuwać główne siły kolumn zmotoryzowanych. Czołg, stale wspierające piechotę w jej akcji, zasługują na specjalną pochwałę z powodu nieustannej działalności mimo olbrzymich trudności terenowych, spowodowanych deszczami.

Marsz wojsk włoskich w Grecji.

Greckie punkty lotnicze pod kontrolą lotnictwa włoskiego.

(=) **Rzym,** 2 listopada. **Akcja włoskich sił zbrojnych w Grecji stanowiła również we czwartek główny temat rzymskich dzienników porannych, które zamieszczają sprawozdania swych korespondentów o rozpoczęciu marszu kolumn włoskich i pierwszych sukcesach, odniesionych w czasie ataków lotniczych na greckie bazy morskie i lotnicze.**

Prasa z zadowoleniem podkreśla, że Włochy znowu ubiegły rząd Churchilla i udaremniły plany angielskie. Specjalny sprawozdawca „Popolo di Roma" donosi, że wojska włoskie, po otrzymaniu rozkazu przekroczenia granicy, w kilku miejscach zostały przyjęte salwami karabinowemi i ogniem artylerji.

Włoskie oddziały zmotoryzowane, wojska albańskie i albańskie kontyngenty zareagowały niezwłocznie i **w krótkim czasie złamały opór.** Pomimo niekorzystnej pogody i trudności terenowych wojska włoskie **posunęły się szybko naprzód**, tak, że już w pierwszym dniu liczne wsie po drugiej stronie granicy zostały obsadzone. Albańska ludność uwolniona od jarzma greckiego powitała wojska te z entuzjazmem.

Inny sprawozdawca tegoż dziennika stwierdza, że greckie bazy lotnicze, które miały służyć jako punkty oparcia dla Anglików przeciwko Włochom **znajdują się pod kontrolą lotnictwa włoskiego, panującego już nad grecką strefą powietrzną.**

„Messagero" pisze, że szeroko reklamowana „pomoc" Churchilla dla Grecji polega najwidoczniej nie na posiłkach wojskowych, ale przedewszystkiem na **agitacyjnej propagandzie,** przyczem brytyjskie ministerstwo informacyj, celem dodania ducha Grecji **wymyśliło powstanie w Albanji.**

„Popoplo di Roma" podkreśla, że akcja włoska zniweczyła marzenia angielskie uczynienia z Grecji brytyjskiej pozycji kluczowej przeciwko Włochom. Wspólnie z kolumnami marszałka Grazianiego w Afryce, wojska włoskie w Grecji stanowią olbrzymie obcęgi, obejmujące Anglików z dwóch stron, które zgotują koniec panowania angielskiego na morzu Śródziemnem, trwającego już od dwustu lat.

Anglja bowiem poczyniła w Grecji kroki zmierzające do podburzenia kraju, a następnie uzbrojenia go, aby pozyskać nowe alibi dla jeszcze jednego „strategicznego odwrotu".

W krajach położonych we wschodniej części morza Śródziemnego Anglicy najwidoczniej nie spotkali się ze zbyt wielkim entuzjazmem dla akcji wojennej, co zresztą leży w mentalności narodów orjentalnych, których rządy z bystrą uwagą przyglądają się biegowi wydarzeń, wyczekując i bacząc pilnie, jaką wartość przedstawiać będzie angielska pomoc dla Grecji.

W korespondencji z Berna Szwajcarskiego donosi „Tevere", że **przyrzeczona przez Londyn pomoc dla Grecji prawdopodobnie zasadza się na możliwości udziału Jugosławji, Turcji i Arabji, ale nie samej Anglji.** Przykład Norwegji, Belgji, Holandji i Francji w tym względzie zdaje się być hamulcem przygotowań angielskich na dalszą metę.

„Tevere" stwierdza następnie, że od dłuższego już czasu Grecja była po przeciwnej stronie barykady, jednak interwencja Anglji była już we wszystkich szczegółach ukartowana między sztabami generalnemi brytyjskim i angielskim, zaś Eden, który w ostatnich dniach bawił na Wschodzie, miał te zagadnienia doprowadzić w szczegółach do finalizacji.

Właśnie brytyjskie dzienniki przystąpiły do urabiania w odpowiedni sposób opinji publicznej Grecji, W. Brytanji i Ameryki Północnej dla mających wyniknąć wydarzeń. Włochy jednak ze zwykłym dla mocarstw osi pośpiechem wyprzedziły i ubiegły Anglję w akcji.

Przygotowania brytyjskie do akcji w Grecji.

(§) **Rzym,** 2 listopada. **Przebieg zwycięskiej akcji włoskiej w Grecji jest głównym motywem, poruszanym przez południowe wydania dzienników rzymskich, które zwracają uwagę na fakt, że Włochy ubiegły Anglję na terenie Grecji, gdzie czynione były przygotowania do akcji, kierowanej i przemyślanej przez Edena.**

Planowy rozwój akcji na terenie Epiru.

(§) **Rzym,** 2 listopada. Włoski komunikat wojenny z piątku, 1 listopada brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Operacja na terenie Epiru mają przebieg planowy. Włoskie oddziały osiągnęły punkt węzłowy dróg lądowych w Kalibak. W dalszym ciągu odbywają się roboty przy naprawie uszkodzeń wyrządzonych przez cofającego się nieprzyjaciela.

Włoskie zmotoryzowane kolumny na terenie **Afryki północnej zaatakowały oddziały nieprzyjacielskie, wypierając go poprzez miejscowość Alan-Elsamn, na odległość 40 km na wschód od Sidi Barani.** Włoskie lotnictwo podjęło energiczną akcję bojową na pozycje nieprzyjacielskie, przyczem doszło do zaciętych walk powietrznych z nieprzyjacielskiemi samolotami myśliwskiemi. Włoskie bombowce zestrzeliły 7 samolotów nieprzyjacielskich, natomiast 10 następnych aparatów nieprzyjacielskich strącili włoscy lotnicy myśliwscy. Prawdopodobne jest również zestrzelenie dwóch innych samolotów nieprzyjacielskich. Brak trzech samolotów włoskich.

Nieprzyjacielskie lotnictwo zaatakowało lotniska w Marmarica, przyczem wynikiem tej akcji były nieznaczne szkody materjalne, oraz 1 zabity i 3 rannych.

Na terenie **Afryki wschodniej** dokonało nieprzyjacielskie lotnictwo ataków powietrznych na Adi Galla, przyczem powstały nieznaczne szkody. Jest 3 rannych krajowców. Natomiast nalot na Agordat pozostał bez wyniku.

Nieprzyjacielskie lotnictwo zrzuciło różnego rodzaju bomby — w tej liczbie jedną bombę zapalającą — na Neapol, dalej na Bagnoli, Porta Capuana i na Pomigliana d'Arco, jednak szkody nie są zbyt wielkie. Zanotowano 1 osobę zabitą oraz pięć rannych.

Akcja włoska w kierunku Janiny.

Ożywiona działalność włoskich bombowców nad Grecją. — Obsadzenie wzgórz, panujących nad Sudanem.

Rzym, 3 listopada. **Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco: główna kwatera armji włoskiej komunikuje:**

W **Grecji** akcje wojsk włoskich w dolinie rzeki Kalaos w kierunku Janiny i pod wzniesieniami Pindus są w pełnym toku. Włoskie lotnictwo bombardowało wczoraj przez cały dzień arsenał wojskowy w **Salaminie** i znajdujące się w porcie tamtejszym okręty, objekty wojskowe pod **Korfu**, przyczem powstały silne wybuchy i pożary, obozy wojskowe pod **Skipero** z widocznym rezultatem, dalej dworzec w **Larissa**, gdzie trafiony został pociąg, kanał **Koryncki**, linję kolejową Korynt—Ateny, która została na rozmaitych miejscach przerwana i w dwóch szybko po sobie następujących falach **Saloniki**.

Podczas starcia z nieprzyjacielskiemi myśliwcami prawdopodobnie został zestrzelony jeden nieprzyjacielski samolot. Wszystkie samoloty włoskie powróciły.

W środkowej części morza Śródziemnego dwa samoloty wywiadowcze marynarki stoczyły walkę z trzema nieprzyjacielskiemi myśliwcami, z których **dwa zostały zestrzelone.** Jeden z włoskich samolotów nie powrócił. Włoskie myśliwce **zestrzeliły angielski, czteromotorowy hydroplan typu „Sunderland" w płomieniach.** Dalszy hydroplan typu „Suderland" został ciężko trafiony na wysokości Malty.

W Afryce wschodniej nieprzyjacielskie patrole, pod osłoną samochodów pancernych, zaatakowały jeden z posterunków granicznych na obszarze pod Tessenei, szybko zostały jednak odparte. **Jedna z włoskich kolumn obsadziła, po przełamaniu nieprzyjacielskiego oporu pod Cassala, wyżyny gór Sciusceb, które panują nad równiną Sudanu.**

Podczas nalotu na lotnisko Roseires **zostały zestrzelone dwa angielskie samoloty myśliwskie typu „Gloster".** Nieprzyjaciel podczas nalotów bombardował kilka punktów linji kolejowej Adele—Aiscia, wyrządzając nieznaczne szkody.

Na **morzu Egejskiem** wojska, które zostały uchwycone podczas lądowania na Krecie, **zostały zbombardowane z wyraźnemi skutkami przez włoskie formacje lotnicze i ostrzelane z karabinów maszynowych.** Zostały przytem trafione także i niektóre okręty, a urządzenia portowe i składy zapasów uszkodzone. Wszystkie włoskie samoloty powróciły. (p)

Rzym piętnuje angielskie doniesienia.

(§) **Rzym,** 2 listopada. **Obiegające zagranicą pogłoski pochodzące przeważnie ze źródeł angielskich, na temat lądowania angielskich oddziałów wojskowych w Salonikach, na wyspie Korfu i innych greckich bazach wojskowych zostały uznane w urzędowych kołach włoskich jako z gruntu fałszywe i tendencyjne.**

Pogłoski te zostały przez włoskie czynniki urzędowe zdementowane. Jako fałszywe i pozbawione podstaw określane są również pogłoski o natarciu greckich wojsk na Albanję. Wkońcu włoskie koła urzędowe stwierdzają, że pogłoski o wybuchu powstania w Albanji i inne podobnie brzmiące wiadomości są całkowicie zmyślone, bowiem doniesienia o włoskiej akcji przeciw Grecji zostały w Albanji przyjęte z entuzjazmem.

Poseł Włoch w Atenach zamieszkał u posła Rzeszy.

(=) **Ateny,** 2 listopada. **Włoski poseł w Atenach zamieszkał w podmiejskiej willi posła niemieckiego w Atenach. Oczekuje on momentu wymiany z posłem greckim w Rzymie.**

W budynku poselstwa włoskiego, który jest silnie strzeżony przez wojsko greckie, znajduje się szereg wybitnych osobistości.

Turcja będzie przestrzegała życzliwej neutralności.

(=) **Bukareszt,** 2 listopada. Ambasador turecki w Bukareszcie Suphi Tanrioer miał oświadczyć — jak informują z rumuńskich kół godnych zaufania, że w obliczu wynikłego ostatnio konfliktu włosko-greckiego Turcja zajmie wobec tych państw stanowisko życzliwej neutralności.

Wielkie manifestacje w Albanji.

(=) **Rzym,** 2 listopada. **Jak „Stefani" donosi z Tirany, we wszystkich okolicach Albanji odbywają się codziennie wielkie demonstracje ludowe, w czasie których cały naród albański wyraża entuzjastyczną radość z powodu rozpoczęcia operacyj, mających na celu przyłączenie z powrotem do Albanji terenu Ciamuria.**

Znany dziennik albański „Tomori" w komentarzu do orędzia Churchilla, wystosowanego do rządu greckiego podkreśla, iż po Polsce, Norwegji, Belgji, Holandji i Francji przyszła obecnie kolej na Grecję wypróbowania na własnej skórze wartości gwarancyj angielskich.

Dziennik wylicza następnie szczegółowo wypadki, w których Anglja zawsze z tą samą obojętnością opuszczała swoich sprzymierzeńców i „zagwarantowane" przez siebie państwa, oraz przypomina fakt konfiskaty przez Anglję obcych okrętów, napadów na Oran i Dakar, obraźliwe zarzuty i obelgi wobec króla belgijskiego Leopolda, rzucane przez propagandę brytyjską, oraz codzienne ataki bombowe samolotów angielskich na ludność cywilną w Holandji i Belgji.

Stanowcze dementi Moskwy.

Rosja sowiecka nie dostarczyła Grecji żadnych samolotów.

(=) **Moskwa,** 2 listopada. **Ajencja „Tass" dementuje we czwartek wieczór niezwykle stanowczo doniesienie Reutera, jakie ukazało się na łamach „New York Times", według którego Związek Sowietów miał dostarczyć w ostatnich dniach Grecji 120 do 150 samolotów wojskowych.**

Sowiecka agencja „Tass" jest upoważniona do stwierdzenia, że cała ta wiadomość ajencji Reutera jest wymysłem jej autorów i pod żadnym względem nie odpowiada rzeczywistości.

Pełna powodzenia akcja niemieckiego lotnictwa nad Anglją.

Bombardowanie Londynu i objektów wojskowych na terenie Anglji południ., środkowej i zachodniej Zakłady przemysłu zbrojeniowego pod Birmingham i pod Bristolem pod gradem bomb. Zniszczone urządzenia lotnisk brytyjskich.

(§§) **Berlin**, 2 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w piątek dnia 1 listopada:**

Wskutek wybitnie niekorzystnych warunków atmosferycznych w dniu wczorajszym, zaprzestali Anglicy większej powietrznej akcji bojowej. Natomiast niemieckie lotnictwo kontynuowało akcję atakowania Londynu i ważnych z wojskowego punktu widzenia objektów na terenach Anglji południowej, środkowej i zachodniej.

W południowo-wschodnich dzielnicach Londynu zaobserwowano skuteczność bombardowania torów i objektów [illegible], oraz większego gmachu [illegible], gdzie wybuchły pożary. Obrzucono bombami ważne zakłady przemysłu zbrojeniowego pod Birmingham oraz w południowej części Bristolu. W wyniku ataku na składy amunicyjne na zachód od Londynu wyleciało w powietrze kilkanaście razy, w których zmagazynowano amunicję. [illegible] wydatne również wykończenie się [illegible].

W toku dalszej akcji atakowania brytyjskich lotnisk stwierdzono [illegible] bomby spadły na hangary, warsztaty i schrony, przyczem szereg [illegible] samolotów będących na ziemi, wzięto w czasie nalotów nurkowych pod silny ogień z karabinów maszynowych i uszkodzono je.

Na morzu, w zachodnim kierunku od Irlandji, został zatopiony wskutek celnej [illegible] brytyjski statek transportowy pojemności ton. w. 6000 br. t. rej. Samoloty bojowe rozpoznały płynący u południowo-wschodniego wybrzeża [illegible] transport konwojowany. Samolotom tym udało się uzyskać kilka celnych trafień, z których jeden pocisk uszkodził statek tak poważnie, że pozostał na miejscu [illegible] przechylony.

Oprócz wybrzeży Norwegji zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot typu Lockheed-Hudson, ponadto patrolowce [illegible] zestrzeliły drugi samolot. Nie zanotowano żadnych strat wśród samolotów niemieckich.

Zatopienie 17 okrętów angielskich.

Berlin, 8 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Lotnictwo kontynuowało swoje ataki odwetowe na Londyn. Wczesnym rankiem, jak również wieczorem pojedyncze samoloty bojowe zaatakowały ponownie brytyjskie lotniska. Przy tej sposobności podpaliły one hangary i składy materjałów pędnych i zniszczyły wiele samolotów na ziemi. Dalsze ataki kierowane były na porty i urządzenia fabryczne Anglji południowej, przyczem udało się przedewszystkiem w pobliżu Portmouth trafić wielką elektrownię.

Samoloty nurkowe podjęły w ciągu dnia ataki na trzy konwoje u południowych wybrzeży angielskich. Przytem zostało zatopionych 13 okrętów, łącznej pojemności 47.000 ton, a 8 dalszych uszkodzonych. Pod Great Yarmouth załoga jednego z samolotów typu Heinkel 111 zatopiła w śmiałym locie niskim jeden kontrtorpedowiec i trzy okręty motorowe z jednego silnie zabezpieczonego konwoju.

Pod Dover baterje dalekonośne wojska lądowego i marynarki wojennej wzięły pod skuteczny ogień nieprzyjacielski konwój i rozbiły go. Zaobserwowano celne trafienia. Okręty uciekły do portu w Dover, gdzie były w dalszym ciągu ostrzeliwane.

Nieprzyjacielskie baterje nadbrzeżne oddały na niemieckie fortyfikacje nadbrzeżne kilka strzałów, które jednak chybiły celu. Na ogień odpowiedziano tak, że nieprzyjaciel zamilkł.

W ciągu dnia doszło do kilku pomyślnych dla Niemiec walk powietrznych.

Ataki odwetowe na Londyn nabrały silniejszych rozmiarów w nocy. Tam, oraz w urządzeniach przemysłowych w Birmingham i Coventry, jak również w porcie Liverpool powstały liczne nowe pożary. Zażarte ataki były również kierowane przeciwko pewnej liczbie szkockich terenów [illegible] i portów.

[illegible] portów brytyjskich było kontynuowane.

Podczas nalotu na Holandję i nad teren Rzeszy brytyjscy lotnicy zaatakowali znowu, jak zwykle, w pierwszej linji niewojskowe objekty. W Amsterdamie trafiony został szpital, przyczem 19 żołnierzy zostało zabitych, a 20 ciężko rannych. W innem miejscu zostało zabitych dalszych 7 Holendrów.

Podczas próby zaatakowania stolicy Rzeszy większość nieprzyjacielskich samolotów została odparta przez silną obronę ku północy i południowi. Kilka samolotów, którym się udało na wielkiej wysokości dotrzeć na miasto Berlin, zrzuciło bomby wybuchające i podpalające na mieszkaniowe budynki i osiedla, przyczem kilka domów zostało uszkodzonych, a jeden tartak podpalony. Na szpital Virchowa spadły znowu bomby zapalające. Dzięki energicznej akcji, jak również cywilnej straży obrony przeciwlotniczej udało się zagasić szybko powstałe pożary strychów. Jest kilku zabitych i rannych.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj w walkach powietrznych 10 samolotów. Dwa niemieckie samoloty zaginęły. Major Galland zestrzelił 10 przeciwnika.

Pierwsza za dnia akcja włoskich samolotów nad Anglją.

(=) **Bruksela**, 2 listopada. **Włoskie eskadry samolotów bojowych, znajdujące się na odcinku Kanału la Manche, dokonały w ciągu ub. wtorku pierwszego od chwili swej działalności na tym terenie nalotu nad tereny Anglji.**

Samoloty te, posiłkowane przez aparaty myśliwskie, pokonawszy bez większych trudności brytyjskie przeszkody i przedarszy się poprzez ogień artylerji przeciwlotniczej, dostały się do zgóry określonych celów w Anglji środkowej, poczem przeprowadziły niezwykle skuteczne bombardowanie.

Skutki zrzuceń bomb zostały stwierdzone dokumentarycznie w drodze fotograficznej i przy pomocy zdjęć filmowych. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych wykonały włoskie eskadry swe zadanie z nadspodziewanym sukcesem i **bez jakichkolwiek strat własnych.** Wszystkie samoloty powróciły do swych baz wylotowych.

Artylerja dalekonośna ponownie ostrzeliwała Dover.

(=) **Berlin**, 2 listopada. Dalekonośna artylerja polowa armji niemieckiej ostrzeliwała we wczesnych godzinach popołudniowych dnia 30 października ponownie port w Dover.

Niemiecki samolot zatopił angielski statek frachtowy.

(§§) **Berlin**, 2 listopada. **Jeden z niemieckich samolotów, który w środę przedpołudniem dokonał mimo złych warunków atmosferycznych i gęstych oraz nisko wiszących chmur, lotu nad Atlantykiem, zwrócił uwagę na płynący w kierunku Anglji brytyjski statek frachtowy pojemności około 5.000 ton.**

Komendant samolotu, młody porucznik, dał natychmiast rozkaz do rozpoczęcia ataku i w toku dwukrotnych lotów nurkowych zrzucił większą ilość bomb, które spadły bezpośrednio koło pokładu. Potworne eksplozje bomb rozerwały bok okrętu a przez lbrzymi otwór poczęła wdzierać się woda. **Po kilku sekundach okręt zanurzył się, poczem zatonął.**

(=) **Nowy Jork**, 2 listopada. W Ottawie podają urzędowo do wiadomości zaginięcie **kanadyjskiego pomocniczego pocztowca m/s „Bras d'Or“.** Statek ten zaginął od dnia 18 października.

Ponadto brytyjskie ministerstwo komunikuje o zatopieniu dawnego **francuskiego parowca towarowego „St. Malo“.** Parowiec ten płynął pod flagą kanadyjską. 28-miu członków załogi zaginęło.

(§§) **Berlin**, 2 listopada. Załoga jednego z niemieckich ciężkich samolotów bojowych spowodowała w dniu 31 października br. zatopienie na wodach Irlandji **brytyjskiego parowca „Starstone“**, pojemności 5.700 ton.

(=) **Sztokholm**, 2 listopada. Komunikat admiralicji brytyjskiej stwierdza, że z ubolewaniem zmuszona jest donieść o zatopieniu wskutek najechania na miny nieprzyjacielskie **łodzi patrolowych „Waveflower“ i „Joseph Buxton“.**

Znowu bomby brytyjskie na miasto szwedzkie.

(=) **Sztokholm**, 2 listopada. **Lotnicy brytyjscy naruszyli znowu — według tutejszych doniesień — neutralność Szwecji.**

Ubiegłej nocy jeden bombowiec angielski zrzucił ponownie szereg bomb na miasto portowe w południowej Szwecji, Helsingborg.

Tylko niezręczności w zrzuceniu bomb należy zawdzięczać, że nie spadły one na objekty portowe jasno oświetlonego miasta, tylko w wodę.

W ciągu nocy nadeszły z Helsingborg następujące szczegóły: Około godziny 22.30 usłyszano w mieście warkot motorów lotniczych. Wkrótce potem ujrzano, jak pewna ilość samolotów nadleciała od strony Sundu w kierunku miasta. Jedna maszyna nadleciała wprost nad wybrzeże szwedzkie i zrzuciła najpierw rakietę świetlną na Helsingborg, a wkrótce potem trzy bomby rozpryskujące ciężkiego kalibru na bród, w odległości kilkuset metrów od brzegu. Eksplozje były jednak tak potężne, że w północnej dzielnicy miasta zadrżały domy. Bomby spadły zupełnie blisko znanego pawilonu portowego w Helsingborg, zaś bombowiec w chwili zrzucania bomb znajdował się w odległości zaledwie 200 m od właściwego portu głównego.

Po zrzuceniu trzech bomb, Anglik zrzucił jeszcze jedną rakietę świetlną, która oświetliła cały port w Helsingborg, jak w dzień. Szwedzka artylerja przeciwlotnicza przystąpiła do akcji, a lotnik znikł w kierunku północno-zachodnim wraz z innemi maszynami, które pozostały zdala nad morzem.

Grecja - kraj rolników.

(=) **Ateny**, 2 listopada. **Teren Grecji, po większej części górzysty, można podzielić na trzy części**, mianowicie na bezludną wyżynę gór wapiennych, obszar pagórkowaty, oraz niezwykle żyzne tereny niziny. Naogół Grecja jest **krajem o słabem zaludnieniu** (na 1 km. kw. przypada 53.3 mieszkańców). **Przeszło połowa ludności Grecji (53.7 proc.) zajmuje się rolnictwem.** W Grecji uprawia się wszystkie rodzaje zbóż, ponadto winogrona i oliwki. W ostatnich latach **bardzo silnie propagowano uprawę bawełny**. Jednym z głównych artykułów wywozowych jest **tytoń**, którego gatunki zalicza się do najlepszych w świecie. Z kruszców posiada Grecja **ołów i srebro** oraz **rudy żelaza i manganu**, natomiast zapasy węgla są znikome, wobec czego utrudniona jest rozbudowa własnego przemysłu.

Większość greckiej ludności żyje i utrzymuje się **z handlu i rybołóstwa**. Niemcy są jednym z głównych nabywców produktów greckich. Za niemiecki węgiel i gotowe fabrykaty Grecja eksportuje do Niemiec tytoń i owoce południowe.

Jednem wielkiem miastem w Grecji są **Ateny**, jako stolica państwa, z portem **Pireus**. Drugiem pod względem znaczenia i wielkości są jedynie **Saloniki**. Ateny [illegible] [illegible] historji Grecji [illegible] kie i szerokie bulwary, nowoczesne domy handlowe i sklepy, oraz dzielnice willowe.

Miasto jest centrum handlowem kupców niemal wszystkich krajów, natomiast Pireus, jako port Aten, jest zasadniczo portem przeładunkowym towarów, przybywających z krajów Bliskiego Wschodu. Nie bez słuszności Pireus nazywany jest **„mała Marsylja“**, bowiem podobnie jak w porcie marsylskim panuje tam bardzo ożywiony ruch portowy.

W Pireusie niema ani jednej ulicy, w której nie znajdowałyby się sklepy i stragany przekupniów, sprzedających wspaniałe owoce południowe, pięknie wykonane dzieła rzemieślników greckich, oraz haftowane i wyszywane stroje narodowe. Wogóle życie uliczne Pireusu jest ruchliwe i niezwykle barwne. Na molach i w porcie znajdują się stale liczne statki i okręty wielu państw, które tu wyładowują swe towary oraz zabierają ze sobą inne.

Zarówno Ateny, jak i Delhi są **miejscem spotkań historyków i badaczy dziejów greckich.** Na wyniosłych wzgórzach tych miejscowości znajduje się wspaniały i znany w świecie **Akropolis** oraz ruiny innych wielkich świątyń. Wśród zagranicznych powag naukowych i archeologów oraz badaczy starożytności nie brakło również Niemców, którzy poświęcali się tej dziedzinie wiedzy. Pod kierunkiem niemieckich uczonych dokonano wielu cennych odkryć na ruinach Delf.

Podobnie jak w innych krajach bałkańskich również w Grecji **wielką rolę odgrywa kościół** (96 proc. mieszkańców wyznaje prawosławie). W każdej nawet najmniejszej wiosce znajduje się piękna i bogato ozdobiona cerkiew, której bogactwo pozostaje w diametralnej sprzeczności z ubóstwem ludności rolniczej, zamieszkałej w ubogich i nędznych wioskach.

Grecja stanowi brytyjską bazę lotniczą na wielką skalę.

(=) **Medjolan**, 2 listopada. **„Corriere della Sera“ donosi o pierwszych włoskich akcjach lotniczych na greckie bazy operacyjne.**

Należy podkreślić fakt, pisze dziennik, że lotnicy włoscy znaleźli się wobec lotnictwa, które pod względem całej organizacji, materjałów i ogólnego rozplanowania nie stoi w żadnym stosunku do faktycznych potrzeb obronnych, takiego kraju, jak Grecja.

Widocznie od dłuższego czasu starano się w ten sposób uzyskać pewne, specjalne cele. **Grecja bardzo silnie rozbudowała w ubiegłych latach organizację swego lotnictwa.** Liczba lotnisk greckich na kontynencie i na wyspach dochodzi do 60. Do tego doliczyć należy lotniska rezerwowe i lotniska tajne na wypadek konfliktu.

Grecja pod względem swych przygotowań wojskowych **stała w zupełności pod rozkazami Anglji.** Londyn starał się przytem o stworzenie tu na wypadek konfliktu **bazy wojskowej na wielką skalę oraz punktu zaopatrzenia.** W ostatnich latach zbudowano tam niemniej jak **3000 magazynów benzyny i ropy dla samolotów i floty wojennej.** Zdolne są one obsłużyć armję i flotę w takich rozmiarach, jakich nigdy nie mogła wystawić Grecja.

W związku z marszem wojsk włoskich i nastrojami w Albanji, dziennik donosi z Tirany, że zdecydowana i szybka odpowiedź oręża włoskiego na spiski rządu Metaxa wywołała wśród ludności albańskiej uczucie odprężenia. Ulice Tirany przepełnione są nieprzeliczonemi tłumami ludności.

Japończycy opuszczają Londyn.

(=) **Sztokholm**, 2 listopada. **Agencja „United Press“ donosi z Londynu, że w ubiegły czwartek opuściła Londyn pierwsza transza 170 Japończyków, którzy skorzystali z wskazówek swych władz w Tokjo.**

Japończycy udali się na pokład parowca „Fushimi Maru“ zakotwiczonego w jednym z portów brytyjskich, na którym udali się do Japonji.

W kilku wierszach.

Na zarządzenie rządu rumuńskiego wszystkie objekty produkcyjne towarzystwa Astra Romana, największego towarzystwa naftowego w Rumunji, współdziałającego z „Royal-Dutch-Shell“ zostały skonfiskowane i poddane pod kontrolę państwową.

* * *

W północno-francuskiem mieście Roulets koło Lille urodziły się pięcioraczki. — Jak donosi „Petit Parisien“ są to czterej chłopcy i jedna dziewczynka, która jednak urodziła się nieżywa. Natomiast wszyscy czterej chłopcy i matka są zdrowi.

* * *

Z początkiem listopada przybędzie do Rzymu bułgarska delegacja handlowa celem prowadzenia rokowań w sprawie rozszerzenia włosko-bułgarskiej wymiany towarowej.

* * *

Oficjalna wizyta szefa rządu rumuńskiego generała Antonescu we Włoszech nastąpi pomiędzy 10 i 20 listopada.

* * *

Niemieckie samoloty myśliwskie przypuściły we środę nowy atak na wyspę brytyjską, celem utorowania drogi samolotom bojowym na Londyn. Major Galland uzyskał przytem swoje 47, 48 i 49 zwycięstwo powietrzne.

Przerwanie komunikacji kolejowej z Turcji do Europy.

(=) **Stambuł**, 2 listopada. **Komunikacja kolejowa z Europą została zupełnie przerwana, ponieważ linja kolejowa przebiega koło Adrjonopola przez terytorjum greckie, a Grecja zamknęła wszystkie linje kolejowe.**

W razie, gdyby zamknięcie to trwać miało [illegible] kroków ze strony tureckiej, ponieważ przerwanie jedynego połączenia lądowego z Europą, musi spowodować poważne straty dla tureckiego życia gospodarczego.

Połączenia telefoniczne i telegraficzne Stambułu z zachodem dotychczas nie zo-

Karjera lorda Beaverbrook'a



Lord Beaverbrook.

Kraków, 2 listopada.

Wśród nazwisk, które wymienia się obok nazwiska Winstona Churchilla, coraz częściej powtarza się nazwisko **lorda Beaverbrook'a.** Mimo, że od trzydziestu lat mieszka on w Anglji, to jednak ciągle jeszcze uchodzi za przedstawiciela kolonij, który wyszedł z rodziny emigranckiej. — Z tego też tytułu jego popularność w Stanach Zjednoczonych przewyższa znaczenie innych mężów stanu starego Albionu.

Popularność ta jest zresztą o tyle zrozumiała, że człwiek, który wychował się w Ameryce, ma inne podejście do problemów życiowych od ludzi, wychowanych w Eton i Oxfordzie. Natomiast w Anlji popularność Beaverbrook'a jest innego rodzaju. Kwestja polega prawdpodobnie na tem, że Beaverbrook przewyższa swą inteligencją przeciętnych Anglików, którzy też z tego powodu nie czują do niego zbytniej sympatji.

Beaverbrook jest w pełni tem, co nazywamy

człowiekiem ekstrawaganckim.

W czasach powojennych zdołał on rozbudować swój „Daily Express" do rozmiarów potężnego koncernu prasowego. Podczas gdy inni władcy prasy angielskiej pobudowali sobie pałacyki na wsi i starali się możliwie dostroić się w jak najszybszem tempie do zwyczajów angielskiej arystokracji, to Beaverbrook pozostał wiernym swej naturze. Jego pałac wiejski posiada **charakter wybitnie kosmopolityczny,** a za szczyt ekstrawagancji uważają wybudowanie w jego rezydencji wielkiego krzyża, stale oświetlonego w nocy. Jest to znak, że **Beaverbrook nie zapomniał o swem pochodzeniu z rodziny pastorskiej.**

Zresztą problemy religijne

stanowią „konika" lorda Beaverbrooka.

Jego dziennik „Sunday Express" wielokrotnie zamieszczał artykuły na temat wychowania młodzieży powojennej i ostrzegał przed dalszym upadkiem obyczajów.

Zapatrywania nie przeszkadzają Beaverbrookowi w tem, że jest on nieraz **bohaterem rozmaitych plotek i skandali.** — Wychodzi on z założenia, że lepiej jest aby ludzie o kimś mówili źle, niż, aby wogóle nie mówili. Raz był to skandal z pewną aktorką filmową, to znowu opowiadają, że Beaverbrook specjalnie zaangażował pewnego aktora, któremu kazał przebrać się w strój generalski, aby go publicznie potem zwymyślać i wyrzucić za drzwi. Tego rodzaju przedstawienia mają umacniać autorytet „króla prasy".

Plotki i pogłoski te utrudniają w dużej mierze przeciętnemu Anglikowi zdanie sobie sprawy z charakteru człowieka, któremu Churchill powierzył w maju 1940 nowo utworzone ministerstwo budowy samolotów a z początkiem sierpnia wciągnął go do ścisłego gabinetu wojennego.

William Maxwell Aitken (tak brzmi właściwe nazwisko człowieka, który później otrzymał tytuł lorda Beaverbrook) urodził się w r. 1879 w małem gnieździe na prowincji kanadyjskiej. Miał on ośmioro rodzeństwa i z tego powodu

wzrastał w bardzo skromnych warunkach,

o których obszernie wspomina w swych pamiętnikach z czasów młodości. Po kilku latach, spędzonych na uczelniach według stylu amerykańskiego, stał się on sekretarzem, niemal prawą ręką i doradcą pewnego bankiera, któremu dopomógł do zdobycia wielkich zysków i który z wdzięczności postawił mu do dyspozycji kredyty dla własnych jego transakcyj przy pośredniczeniu kapitałów oraz tworzeniu trustów. Były to czasy „gryndersiwa" przemysłu kanadyjskiego, kiedy to jeszcze kontrola państwowa nie ingerowała w te ciemne interesy.

Młody, przedsiębiorczy człowiek

stał się szybko bogatym.

Mimo to był bardzo nielubianym i z tego powodu opuścił Kanadę, nie mając jeszcze lat trzydziestu. Udał się do Anglji, gdzie przy pomocy zdobytego kapitału chciał rozpocząć karjerę polityczną.

Jak dalece wówczas naprawdę był bogatym — tego dzisiaj nikt nie wie. Wystarczy jednak, jeśli się powie, że **już w r. 1910 został wybrany do parlamentu, a w r. 1911 został nobilitowany za zasługi,** przyczem jasnem jest, że przez zasługi rozumiano wydatne zasilanie kasy partji konserwatywnej.

Zdołał on zdobyć sobie przyjaźń wielu ludzi wpływowych, a więc przedewszystkiem swego rodaka **Bonara Law'a** oraz **Lloyda George'a.** Porozumienie między tymi dwoma ludźmi, dokonane przy pomocy Aitkena, uczyniło z Lloyd George'a ministra wojny w gabinecie Asquith'a. Gdy rok później Lloyd George został premjerem, wówczas jego młody przyjaciel Aitken

otrzymał tytuł lorda

i nieco później został **ministrem informacyj.** Mimo, iż drogi tych dwóch ludzi rozeszły sę później, przyjaźń ich przetrwała upadek Lloyd George'a po wojnie.

Z licznych wrogów Kanadyjczyka najważniejszym był bodaj **Baldwin.** Ten fanatyk konserwatyzmu nazwał Beaverbrooka pewnego razu **rozkładowym elementem w państwie,** twierdząc, że chce on **„w pełni władzy i żadnej odpowiedzialności".**

Tymczasem świeżo upieczony lord, zmuszony do ustąpienia z karjery politycznej,

przerzucił się znowu do interesów

W roku 1919 zakupił on zbankrutowany dziennik o małym nakładzie, ale zato z kilkoma miljonami deficytu rocznie i zamienił go, dzięki nadludzkiej wprost energji i swej zdolności do emocjonującego dziennikarstwa, którą trzeba nazwać niemal genjuszem, w ciągu kilku lat na **dziennik o największym nakładzie na świecie.**

Jest to dziennik „Daily Express". Przed wybuchem wojny dziennik ten, drukowany równoczeście w Londynie, Manchester i Glasgow, **doszedł do nakładu prawie trzech miljonów dziennie,** przynosząc na czysto rocznie około 10 miljonów złotych, nie licząc miljonowych nakładów powołanych w międzyczasie do życia dzienników wieczornych i niedzielnych, jak „Evening Standard" i „Sundy Express".

Aczkolwiek dzienniki te stały na poziomie prasy brukowej i w zakresie polityki goniły za sensacją wszelkiego rodzaju, to jednak przy rozszerzaniu wiadomości **posiadały pewne znaczenie polityczne.** W latach dwudziestych, kiedy Beaverbrook toczył zaciętą walkę z Northcliffem, Rothermerem i innymi konkurentami, wówczas zawodowi politycy nie widzieli jeszcze tego niebezpieczeństwa.

Ujrzano je dopiero wówczas, kiedy „Daily Mail" został zepchnięty ze swego czołowego stanowiska. Wówczas

rozpoczęły się „wojny błyskawiczne"

przeciwko Baldwinowi, Ramsayowi Mac Donald, arcybiskupowi Canterbury i akcja werbunkowa na rzecz własnej partji Beaverbrooka, której program ograniczał się do gospodarczej samowystarczalności Imperjum i odgraniczenia się od wszelkich konfliktów na kontynencie.

W swych proroctwach Beaverbrook przeważnie jednak stawał po fałszywej stronie, podobnie jak i jego przyjaciel Churchill. Stawiał on na Haile Selassie, na Edwarda VIII i na czerwoną Hiszpanję a w lecie 1939 rozpisywał się na temat niemożliwości jakiegoś europejskiego konfliktu zbrojnego. Zapewne czynił to w myśl interesów ogłoszeniowych.

Ponieważ jednak nigdy nie przyznawał się do swych błędów, ale zawsze przypisywał błędy te rządowi, przeto

ponosi on częściowo odpowiedzialność za katastrofę Chamberlaina.

Jego nominacja na ministra informacyj była zapewne życzeniem szerokich kół już późną jesienią. Lecz wówczas z powodu opozycyjnego stanowiska jego dzienników wobec zawodowych polityków znajdował się on więcej, niż w niełasce. Powołując się na rzekome ataki astmy poszedł on nawet tak daleko, że wycofał się, wyjeżdżając na Riwjerę a nawet do Ameryki.

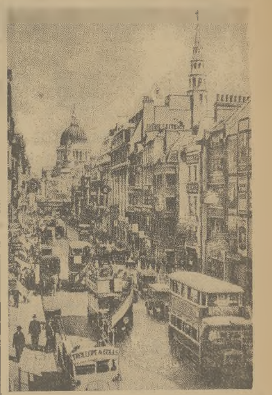
Mówią nawet, że swego czasu napisał on **anonimowe dzieło, oskarżające angielskich polityków,** które ukazało się na wiosnę pod tytułem „Odpowiedzialni mężowie", a które z obawy przed skargami o oszczerstwo zostało wycofane z handlu, **a nawet zakazane przez rząd dla wywozu zagranicę, nawet do Irlandji.** Plotka ta jest jednak kłamstwem. Natomiast prawdą jest, że rzeczywistym autorem jest jedna z osób jego otoczenia, a mianowicie redaktor naczelny „Evening Standard".

W maju Beaverbrook okazywał niewiele skłonności do wstąpienia do rządu. Ale historyjka, jako Churchill w ciągu 36 godzin stale co dwie godziny zwracał się do niego w dzień i w nocy, zanim on wreszcie zgodził się, pochodzi zapewne z jego własnego biura propagandy. Fakt, że swym zajęciom w charakterze ministra budowy samolotów poświęcił z równym zapałem i energją, jak i dziełu rozbudowy „Daily Express", nie jest zaprzeczany przez nikogo.

Natomiast

jego metody są potępiane przez wielu.

Przedewszystkiem dają się we znaki jego **dyktatorskie zapędy i chaotyczny stan ministerstwa,** które opiera on na swojej fenomenalnej pamięci. Wiele skarg sypie się również na jego **dziką przesadę w związku z działalnością kontrolowanego przez niego przemysłu,** bezwzględne wtrącania się do spraw innych ministerstw oraz popierania przezeń wielkich **kapitalistów** w zakresie przemysłu zbrojeniowego, **wbrew interesom robotników.** Większość jego przyjaciół wśród konserwatystów chwilowo nie może mu zaszkodzić, ale **nienawiść do niego w obozie radykalnych socjalistów stale wzrasta.**



Fleet Street w Londynie, gdzie znajdują się gmachy wielkich dzienników londyńskich. Zdjęcie dokonane przed wybuchem wojny.

Najsilniejszem oparciem w Anglji

ma być dla Beaverbrooka Royal Air Force, która wywalczyła sobie pewną polityczną niezależność, nawet w stosunku do innych rodzajów broni. Jego najstarszy syn **jest pilotem-oficerem** i utrzymuje ścisłe stosunki z młodszymi przywódcami floty powietrznej. Z tych to sfer prawdopodobnie pochodzi żądanie, aby z Beaverbrooka przez poddanie jego kontroli wszystkich gospodarczych sił kraju, uczynić coś w rodzaju „angielskiego Goeringa".

Ale **brak mu jest przedewszystkiem popularności wśród ludu,** takiej jak posiadają Churchill, Bevin czy Morrison. Jego przeraźliwy głos, jego kanadyjski akcent i jego astantyczny sposób mówienia **uniemożliwiają mu karjerę mowcy ludowego.** Jego wrogowie zarzucają mu również, że nie usiłował on nigdy uczyć się zrozumieć Anglików. A pozatem od kilku lat krąży twierdzenie, że on **także mało Anglików poważa.** Ta ostatnia pogłoska, która jest naogół bardzo prawdopodobna, jest też najbardziej szkodliwa.

Tajemniczy pożar
w gmachu amerykańskiego ministerstwa wojny.

(§) **Waszyngton,** 2 listopada. **W jednom skrzydle gmachu ministerstwa wojny w Waszyngtonie wybuchł nagły pożar, którego przyczyny dotychczas nie udało się dokładnie zbadać, a którego gaszenie trwało blisko godzinę.**

Według informacyj władz bezpieczeństwa, ogień wybuchł w lokalach, w których były pomieszczone **biura tajnych szyfrów i informacyj tego ministerstwa.** W biurach nie przechowywano jednak tajnych szyfrów. Jeden z wartowników gmachu miał się wyrazić, że skrzydło budynku, w którym wybuchł pożar, zawierać miało najważniejsze oddziały ministerstwa.

Rzeczoznawca marynarki Shearer złożył tu publiczne oświadczenie, w którem przytoczył krótkie deklaracje rzeczoznawcy marynarki Stanów Zjednoczonych Kunxa oraz szeregu admirałów, jako dowód agitacji wojennej kół rządowych.

Shearer podkreślił, że autorem tych deklaracyj już dawno zamkniętoby usta, gdyby nie mieli oni za sobą poparcia Białego Domu. Wszyscy, którzy starają się powstrzymać Stany Zjednoczone od wojny, narażają się na zarzut należenia do „V kolumny", podczas gdy w rzeczywistości podżegacze wojenni stanowią prawdziwą „piątą kolumnę" w Stanach Zjednoczonych.

Wyszkolenie żołnierzy włoskich.



Od czasu objęcia władzy przez reżim faszystowski we Włoszech poświęcono wielką uwagę na wyszkolenie wojskowe młodzieży. W szczególności wojska techniczne zostały postawione na bardzo wysokim poziomie. Zdjęcie nasze przedstawia włoski oddział karabinów maszynowych podczas pokazu ćwiczeń zręcznościowych przed attache wojskowymi. Na pierwszym planie widzimy żołnierza, który z zawiązanemi oczyma składa rozebrany karabin maszynowy.

Chamberlain w drodze do Stanów Zjednoczonych.

(=) **Nowy Jork,** 2 listopada. **Z Londynu donoszą, że Chamberlain wraz z małżonką znajduje się w drodze do Stanów Zjednoczonych.** Odjazd b. premjera miał nastąpić jeszcze przed 10 dniami.

„News Syndicate" uzupełnia tę wiadomość informacją, że Chamberlain jest zupełnie złamany fizycznie i duchowo i zamierza udać się na wypoczynek do Kalifornji.

Wojska japońskie jeżdżą kolejami francuskiemi.

(=) **Tokio,** 2 listopada. **„Niczi Niczi" donosi z Hanoi, że we wtorek po rokowaniach pomiędzy władzami francuskich Indochin a przewodniczącym japońskiej misji wojskowej generałem-majorem Sumita podpisany został układ w sprawie użytkowania kolei żelaznej we francuskich Indochinach przez papońskie transporty wojskowe w granicach tychże Indochin.**

Orkan w Belgradzie.

Belgrad, 2 listopada. **Orkan, który szalał we wtorek i w nocy na środę w Belgradzie, spowodował wielkie szkody w mieście. Liczne nadziemne połączenia telefoniczbne zostały zniszczone.**

Z rozmaitych prowincyj jak z Bośni, północnej Chorwacji i Słowenji oraz Macedonji nadchodzą wiadomości o **wielkich opadach śnieżnych.** W Bośni powódź wyrządziła wiele szkód. Zaznaczył się wielki spadek temperatury. Nad Adrjatykiem musiano z powodu powodzi wstrzymać całkowicie ruch okrętowy.

Rola ekonomiczna Szwecji w nowej Europie.

Sztokholm, 1 listopada.

Szwecja jest w bieżącej wojnie wystawiona na nielada próbę: z jednej strony starała się zachować pełną neutralność, z drugiej jednak musiała się zastanowić nad tem, że wola zachowania tej neutralności nie jest bynajmniej zabezpieczeniem przed fatalnemi skutkami wojny i że państwo neutralne, jak każde inne, może być narażone conajmniej na te same niebezpieczeństwa i straty, co państwa wojujące. Udało się Szwecji mimo wszystko wywinąć od wzięcia udziału w wojnie i zachować poprawne stosunki ze wszystkiemi państwami.

Ten stan rzeczy jest dopiero częścią zadania, jakie czekało na Szwecję, gdyż zmienione warunki, a przedewszystkiem wojna z Norwegją, a następnie okupacja jej przez wojska niemieckie, tak jak wojna fińsko-rosyjska stworzyły naokoło nowe warunki ekonomiczne, nowe niebezpieczeństwa i nowe ogniska zapalne.

Na pierwsze miejsce zaczęło się znowu wysuwać bezrobocie. Jakkolwiek w połowie br. ilość bezrobotnych wynosiła jedynie 5400 osób, w porównaniu z 10.400 z roku 1938 i 9.900 z r. 1939, to jednak bezrobocie to było bezwątpienia większe, niż zanotowano w oficjalnych kartotekach, gdyż dużą część bezrobotnych zgłaszających się do urzędów przekazywano natychmiast do prac rolnych. **Natomiast wkońcu sierpnia wzmogło się znacznie bezrobocie w przemyśle, budownictwie i handlu. Wynosiło ono o 15 procent więcej jak w roku ub.** Jak zaradzić temu bezrobociu? **W kołach inżynierów porusza się różne plany a m. in. niezwykle popularny od XVI wieku zbudowania kanału Svea, który połączyłby jezioro Malar i Vaner, a który przez odpowiedni system kanałowy tworzyłby przejście z morza Bałtyckiego do morza Północnego.** Celem wzmożenia pracy w zakresie budownictwa starano się o stworzenie tanich kredytów, o utrzymanie płacy na niskim poziomie i wzięcie pod uwagę wszystkich możliwych konjunktur eksportowych.

Jeżeli chcemy zrozumieć starania szwedzkiego przemysłu o zatrudnienie z jednej strony bezrobotnych, a z drugiej o utrzymanie produkcji na pewnym poziomie, musimy wspomnieć o umowie zawartej w roku 1938 przez organizacje robotników. **Umowa ta polega na tem, że płace robotników powinny być dostosowywane do wskaźnika gospodarczego w drodze dobrowolnych umów. Niestety w obecnej chwili jest rzeczą konieczną, aby stałe dochody narodu obniżyły się o wiele punktów.** To też przeprowadzono w końcu sierpnia odnośne pertraktacje, w których związki zawodowe oświadczyły, że w związku z podnoszeniem się cen zgadzają się na pewne zniżenie standartu życiowego. **Jako warunek jednak postawiły, że również inne klasy społeczne, a zwłaszcza te, które korzystają z powodu wojennej konjunktury, wzięły na siebie wzmożone ciężary. Oczywiście że to rozłożenie ciężarów może nastąpić tylko w postaci wojennego podatku konjukturalnego,** nad którym debatuje wydział podatkowy pod kierownictwem b. ministra Edena. Państwo szwedzkie doszło do przekonania, że tego rodzaju zagadnienia można rozwiązać tylko autorytatywnie, pozostawiając już zgodzenie się na pociągnięcia zainteresowanym organizacjom.

Jak się zdaje da się to zagadnienie w zakresie przemysłu i handlu załatwić dosyć łatwo i bez wielkich wstrząsów. **Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w rolnictwie. Otóż tam polityka cen kierowana jest od roku 1934 przez rząd i podlega ostatnio coraz to ostrzejszej krytyce małych rolników. W dodatku komplikuje się sytuacja faktem, że zbiory w tym roku są w Szwecji bardzo mierne, co oczywiście zmniejsza możliwości eksportowe, a przez to samo zarobkowe rolnictwa. Zbiory w tym roku są, ogólnie biorąc, o 22 procent gorsze jak przeciętnie w latach 1936—1939.** Jeżeli porównamy zbiory pszenicy w r. b. ze zbiorami w ubiegłych 25 latach, to się okaże, że są one gorsze o 35 procent, zbiory żyta o 27 procent, a zbiory siana o 37 procent. **Właściwie tylko dopisały w tym roku buraki i kartofle. Jak obliczają szwedzcy ekonomiści, straciło rolnictwo w tym roku 375 miljonów koron, a jeżeli weźmiemy pod uwagę wielkie obdłużenie rolnictwa, to sytuacja jego bynajmniej nie jest do pozazdroszczenia.** Oczywiście, że jedynym sposobem wyrównania tych niedoborów byłoby podniesienie cen produktów spożywczych, ale to odbiłoby się znowu na miejskiej ludności bardzo niekorzystnie.

W lepszem położeniu znajduje się produkcja przemysłowa Szwecji, a głównie dzięki temu, że posiada jeszcze dosyć dużo zapasów surowców, jak kauczuku, bawełny i t. d.

Mimo to wymaga obecna sytuacja również zasadniczego przedstawienia przemysłu szwedzkiego na inne tory, gdyż wiele możności eksportowych odpadło w czasie wojny. — W roku 1938 np. eksportowała Szwecja za 673 miljony koron fabrykatów drzewnych. Z całego tego eksportu przypadnie zapewne 13 procent na podstawie umowy szwedzko-niemieckiej na eksport do Niemiec. Natomiast Rosja w dalszym ciągu będzie się zaopatrywała w te towary we własnym zakresie, eksport do Japonji jest zbyt kosztowny, w państwach południowej Ameryki wzrasta obecnie identyczny przemysł zaopatrujący własny rynek, a również produkcja Kanady wzmogła się znacznie w tym kierunku i wystarczy na zaopatrzenie rynku Stanów Zjednoczonych. **Z tych też powodów zdaje sobie przemysł drzewny sprawę, że musi się przestawić na produkcję sztucznego jedwabiu i sztucznej wełny, co zresztą umożliwiłoby Europie przynajmniej w pewnym stopniu uniezależnić się od przywozu amerykańskiej bawełny i australijskiej wełny.**

Nie posiadamy obecnie szczegółowych danych co do produkcji kopalnianej. Wiadomo tylko tyle, że obszar wielkiego przemysłu państwa niemieckiego będzie najlepszym odbiorcą dla tej gałęzi produkcji.

Odpadnięcie rynków bałtyckich nie jest dla przemysłu szwedzkiego zbyt bolesnem, gdyż Szwecja nawiązała wymianę towarową z Rosją. Porozumienie to zostało zakończone ułożeniem umowy ramowej, ustalającej stumiljonowy kredyt szwedzkich koron dla Rosji, obliczony na 5 lat. Szwecja więc dostarczy Rosji w pierwszym roku za 100 miljonów koron szwedzkich towaru, a sprowadzi za 75 miljonów koron. Najważniejsze dostawy obejmują materjał kolejowy, maszyny, stal i części zastępcze dla maszyn, natomiast Rosja dostarcza zboża, nafty i kruszców manganowych.

Zadania więc, czekające na załatwienie w zakresie ekonomicznym, nie są wprawdzie nie do pokonania, ale są ciężkie i wymagają przebudowania wielu odcinków życia ekonomicznego.

X. Z.

Marszałek Petain opowiada się za współpracą z Niemcami.

Przemówienie radjowe do ludności francuskiej.

(=) **Genewa**, 2 listopada. **Szef państwa francuskiego marszałek Petain zwrócił się we środę wieczór w przemówieniu radjowem do ludności francuskiej, przyczem podkreślił, że pierwsze spotkanie pomiędzy zwycięskim Wodzem Niemiec a nim, jako przedstawicielem pokonanej Francji, stanowi pierwszą oznakę podniesienia się Francji.**

Marszałek podniósł w dalszej części swego przemówienia, że zupełnie dobrowolnie przyjął zaproszenie Adolfa Hitlera na konferencję. W czasie tej konferencji omawiano głównie współpracę między obu krajami. **Marszałek zgodził się na podstawowe zasady tej współpracy, szczegóły jej zostaną przedyskutowane później.** Mówca zaapelował do wszystkich Francuzów, o darzenie zaufaniem jego rządów. Wkracza on na drogę współpracy w ramach konstruktywnych nowego porządku europejskiego.

Pandit Nehru aresztowany.

(=) **Genewa**, 2 listopada. Nowym dowodem metod, stosowanych z zamiłowaniem przez Anglików w ramach swej „polityki jednania sobie narodów“, jest aresztowanie we czwartek wieczór w Allahabad byłego prezydenta panindyjskiego kongresu narodowego Pandit Nehru, który po rozmowie z Ghandim został ujęty przez policję.

Po Vinobie, aresztowanym przez władze brytyjskie przed kilku dniami, jako druga ofiara brytyjskiej polityki w Indjach padł Nehru, który obok Vinoby został przez Ghandiego upatrzony na głównego agitatora „kampanji nieposłuszeństwa“ przeciw Anglji na znak protestu przeciwko wojnie.

Niema złudzeń co do pomocy brytyjskiej.

(§) **Rzym**, 2 listopada. **Dyplomatyczny współpracownik Agencji Stefanji donosi, że Akcja Włoch na terenie Grecji nie przysporzyła żadnych komplikacyj, o których myślał rząd Metaxasa.**

Operacje wojenne prowadzone będą wyłącznie na terenie Grecji, zaś w spokojnej sytuacji krajów basenu dunajskiego i Bałkanów nie zaszły żadne zmiany. Z tego też względu Grecja, która jest całkowicie izolowana, nie może liczyć na niczyją pomoc.

Co się tyczy Anglji, to zwróciła się ona do Grecji z wezwaniem do utrzymania oporu, podobnie jak to uczyniła w odniesieniu do Polski, Norwegji i innych państw, które Anglja zachęcała do przeciwstawienia się. Ale w tak trudnej sytuacji w jakiej znajduje się Anglja, nawet rząd Metaxasa nie może mieć najmniejszych złudzeń na pomoc ze strony Anglji. Jeśliby Anglja posiadała dostateczne siły wojskowe, to użyłaby je przedewszystkiem do własnej obrony.

W Sowietach odkryto nowe pokłady węgla.

(=) **Moskwa**, 2 listopada. **W kraju Czerkiesów, w północnej części Kaukazu odkryto nowe i bogate złoża węgla kamiennego.**

Według informacji „Prawdy“ złoża te zalegają na przestrzeni około 12 kilometrów. Narazie dokopano się do dwóch pokładów węglowych, przyczem na podstawie badań geologów zapasy węgla w rejonie Kjafar mają wynosić pod względem ilości ponad 2 miljony ton.

Miasto Berno.

Berno od 1848 r. stolica Szwajcarji i kantonu o tej samej nazwie, oblane z trzech stron rzeką Aar, liczy około 150.000 mieszkańców. Przybysza uderzają domy, zbudowane na arkadach, pod któremi przechodzą chodniki. Wiele starych ogromnych gmachów nadaje miastu cechę starożytną. Na wszystkich prawie placach znajdują się fontanny, ozdobione posągami, wśród których pierwsze miejsce zajmują postacie niedźwiedzi. Jak wiadomo, herb miasta stanowi niedźwiedź. To też wizerunek niedźwiedzia spotyka się wszędzie, gdziekolwiek człowiek się obróci. Ciekawą jest „Fontanna Dzieciożercy“: olbrzymia postać jakiegoś potwora wkłada już w usta dzieciaka, jak rzodkiewkę, podczas gdy główki innych, na tenże cel przeznaczonych, z przestrachem wyglądają z kieszeni. Bardzo ciekawą jest też wieża zegarowa, na której można zauważyć całe stado małych niedźwiadków. Przed uderzeniem każdej godziny drewniany kogut wszczyna krzyk i łopocze skrzydłami. Na to hasło niedźwiadki defilują rzędem przed siedzącą figurą starca-brodacza, który na pierwszy dźwięk zegara przewraca w ręku klepsydrę i za każdem uderzeniem dzwonu kiwa brodą i berłem, które ma w drugiej ręce, przyczem rozdziawia swą paszczę. Obok niedźwiedź, który stoi na tylnych łapach, powtarza te same ruchy, a arlekin wybija godziny. Mimo, że zegar ten umieszczony jest na wieży już od wieków, gdy zbliża się chwila wybicia godziny, gromadzi się zawsze tłum widzów.

Także w muzeum historji naturalnej niedźwiedź zajmuje pierwsze miejsce. Świadczy to o upodobaniu Berneńczyków w niedźwiedziu, od którego i miasto wzięło swą nazwę.

Władysław Barcicki.

Nocleg w ogrodzie.

3)

Już nie z obawy, ale z ciekawości nasłuchiwał: chciał poznać nowe otoczenie, nowe głosy tej okolicy. Ale któż mógł w tym starym ogrodzie śpiewać lub hałasować? Ptaków już nie było, chrząszczy, ani koników polnych, ani żab, ani żadnych z tych miljonowych stworzonek, które swym koncertem umilają ludziom życie. Krajobraz był poważny: stary park, cichy, samotny, zamyślony na ziemi, a na niebie zimny, daleki, tajemniczy jak zwykle księżyc. Naokoło ludzie w domach pochowani, może już śpiący, może czytający książkę lub pieszczący ciało kobiece. A może myślący tak, jak on, nad życiem, nad losami, nad przyszłością? Kto wie!

Czuł, że pozostawił za parkanem ogrodu wszystkie swoje dawne troski i myśli. Że zaczyna się coś nowego, coś innego, coś ciekawszego, że powracają falami inne myśli, inne wrażenia. Hen, zdaleko, z przed lat. Dlaczego właśnie tu? Dlaczego nie myśli nad tem, co jutro zje, w co się ubierze, czy znajdzie jakąś pracę? Bywają chwile w życiu, cieszące nas dziwnem oderwaniem od świata. Czujemy się jakby wyżsi, chodzimy ulicą jakby na szczudłach. Spoglądamy do wnętrz mieszkań na pierwszem piętrze, wiemy co ludzie myślą, nie wzrusza nas byle co i możemy tak chodzić nie jedząc, nie pijąc, nie trapiąc się o zwykłe rzeczy. Obumieramy niejako na rzeczy zewnętrzne, a rośniemy w naszem wnętrzu. Nieznajomy czuł taką zmianę w sobie; czuł się dobrze, bo wiedział, że czeka go coś niezwykłego. Jeszcze krążyły myśli jego nad parkiem, nad domem, jeszcze wybiegał tu i ówdzie, aż wkońcu skleiły mu się powieki. Zasnął.

W dużym salonie o ciemno-zielonych jedwabnych tapetach stały meble wyprostowane, ciche, uroczyste. Duże szafy z orzecha, duża komoda rokoko, krzesła i fotele wyścielane brokatem i jedwabiem, rzędem ustawione były wzdłuż ściany. Na ścianie było mało obrazów: jakieś krajobrazy w złoconych ramach, jakiś portret staruszki, kilka minjatur, duży złoty zegar w stylu Ludwika XVI. Przed dużą kanapą z XVIII wieku stał biały, złocony stół. Na posadzce lśniącej snuły się i drgały promienie księżyca.

Naraz dał się słyszeć cichy, lekki trzask. Jakiś mebel rozeschnięty czy chorujący na podagrę, bo i meble mają swoje choroby, które je toczą — odczuwał widocznie ból w stawach. Skrzypnęła posadzka, coś szemrało za ścianą. Stare, dziwne odgłosy domu.

Obok, w drugim pokoju, stało duże łoże stylowe, nad którem wisiał czarny, pięknie rzeźbiony krzyż z Zbawicielem, rozpiętym na nim. Naokoło jakieś stare fotografje w ramach skórzanych. Panowie w cylindrach z epoki pierwszych lokomotyw, panie w robronach, niektóre z czepkami na głowie. Pod oknem stała tualetka: kilka flakonów z złotemi korkami, jakieś kryształowe naczynia, puderniczki, pełne pachnideł. Zresztą nic więcej, dwa fotele, klęcznik i jeszcze jeden mały stolik. Na jednej ze ścian duża makata jedwabna w kwiaty o dziwnie łagodnych kolorach pastelowych. Za tym pokojem był trzeci, mały, okrągły, dziwaczny, śmieszny. Może buduar, może skład starych rzeczy? Dwie olbrzymie szafy z różyczkami po bokach, wstążkami, wijącemi się wzdłuż drzwiczek. Nie było do nich klucza: stały tak martwe, czekające na coś, czy na kogoś. Pewno ktoś zapomniał klucza i szukał go bezowocnie. A tymczasem wewnątrz butwiały stare fraki, robrony jedwabne, czepki srebrno- i złotolite, mantylle, parasolki o długich patykach a z małemi kloszami. Wisiały tam stare szlafroki jedwabne, nieużywane od lat stu, w kwiatki, w wzory fantazyjne. Był frak jedwabny niebieski w chińskie wzory, dziwaczne, naiwne, stare. Były też jakieś halsztuki, wykrochmalone, poważne, noszone zapewne przez radców stanu, przez persony, ministrów, dygnitarzy. W dużej szkatułce płaskiej z czerwonego safjanu leżały cztery wielkie gwiazdy i obok szarfy do nich. Jakieś krzyże, lśniące złotem, jakieś symbole: może order Złotego Gryfa, może Krzyż Cnoty lub ordery Kwiatu Lipowego?

A potem była duża, piękna sala. Naokoło wisiały stare obrazy: jakieś twarze, jakieś dziki w walce z psami, malowane stylem i pędzlem Holendrów, przyozdabiające sale jadalne. Duży między oknami kredens, niski a długi. Stały na nim talerze koreckie, stare Wiednie, Meisseny z „wzorem cebulkowym“. Kilka srebrnych dużych kandelabrów, jakieś srebrne solniczki, duże, pękate, niezgrabne.

W pokojach był zapach starzyzny i niewietrzenia. Pokoje były na emeryturze: nie dbano o nie, nie czyszczono ich, nie trzepano mebli, nie ścierano kurzy. Bo i poco?

Długi korytarz prowadził w głąb domu. W korytarzu stały stare kufry. Otoczone pasami, robiły wrażenie jakby miały na sobie bandaże, bez których rozpadłyby się ze starości. Panował tam zapach skombinowany z woni świeżo pieczonego chleba, ciast słodkich, fig, rodzynków, szynek zakopconych i uwędzonych i kilku innych ingredjencyj spiżarni. I była też spiżarnia w pobliżu. Na półkach stały pękate gąsiory ze smalcem, poniżej na półkach, wyłożonych papierem, strzyżonym w fantazyjne esy floresy ręką gospodyni, słoje z konfiturami. Czerstwe, pełne, smakowite truskawki dużych rozmiarów patrzały przez szkło na wchodzącego. W innych lśniła się konfitura, na której występowały gruzełki cukru. Kilka szynek wisiało na haku. Jakieś jeszcze paczki z niewiadomym specjałem, jakieś skrzynki z czemś tajemniczem.

Były jeszcze inne pokoje, zakamarki, korytarze.

Wszystko spało cichym, smacznym snem. Była to pora jesienna, więc nie było ani świerszcza, ani rechotu żab, ani innych głosów. I psy się nawet nie odzywały. Może ich nie było? Może poleciały hen w pole, daleko?

— — — — — — —

Marek zauważył, że w domu panuje pewnego rodzaju zdenerwowanie, którego nie umiał sobie wytłumaczyć. Ojciec chodził pogrążony w myślach, matka, zawsze taka pogodna, była teraz małomówna, dziwna, niedostępna. Wyczuwało się, że to wszystko co mówi, to tylko pozory, że właściwie myśli jej błądzą gdzieindziej, że stara się tylko zmylić poszlaki, aby nie posądzono ją o smutek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch okrętów w Marsylji podwoił się w ciągu dwóch miesięcy.

(§§) **Genewa,** 2 listopada. **Ruch okrętów w porcie w Marsylji nieusannie wzrasta.** I tak w tygodniu od 20 do 27 października zawinęło do tego portu 56 okrętów, mając na [illegible]ie 69.000 ton towarów i 568 pasażerow. W ciągu dwóch miesięcy liczba zawijających okrętów i przywożonych towarow zwiękezyła się więc dwukrotnie.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie. W dniu 3 listopada zaciemnienie trwa od godz.

17.27—8.00.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

Ważne dla domokrążców.

(h) **Polizeiprasident górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz podaje do wiadomości:**

Przed pół rokiem zaprowadzono na nowowłączonych obszarach rozporządzenie policyjne dotyczące handlu domokrążnego. Pomimo tego tylko znikoma część handlarzy zgłosiła wniosek o wystawienie świadectwa przemysłowego dla handlu domokrążnego. Z tego też powodu dalsze prowadzenie handlu na jarmarkach jak i handel domokrążny lub handel na drogach, placach i ulicach publicznych nie może być dalej tolerowany.

Urzędnicy policyjni otrzymali ścisły rozkaz przeprowadzenia częstych kontroli, mających na celu stwierdzenie, czy handlarze są w posiadaniu świadectwa przemysłowego oraz książeczki podatkowej. Dalsza opieszałość handlarzy pociągnie w przyszłości cofnięcie zezwolenia oraz konfiskatę towaru.

Fałszowanie listy płac.

(h) Przed Sądem Grodzkim w Königshütte odpowiadał w dniu 29 bm. dawny buchalter Emil K. z Königshütte. Oskarżony będąc jeszcze zatrudniony w Fabryce Azotów w Chorzowie prowadził fikcyjnie w liście płac dwóch robotników. Nieprawidłowe prowadzenie listy płac zauważył kierownik buchalterji. Oskarżony miał zamiar przywłaszczyć sobie zarobki tych fikcyjnie prowadzonych robotników.

Oskarżony tłumaczył się przed Sądem, iż oszustwa dopuścił się z biedy z powodu złych warunków materjalnych, w jakich znajdował się po ślubie. Przewodniczący Sądu ogłosił wyrok, skazujący go na karę więzienia na sześć miesięcy, uzasadniając, że jakkolwiek oskarżony swym czynem nie wyrządził żadnej szkody musi być surowo ukarany, ponieważ był już poprzednio karany.

Za opór, stawiany władzy.

(h) Jan K. z Friedenshütte, którego żona przebywała w szpitalu hutniczym, kilkakrotnie odwiedził żonę bez zezwolenia i w czasie niedozwolonym na odwiedziny. Lekarz naczelny wzywał go kilkakrotnie do opuszczenia szpitala.

Gdy pewnego dnia zjawił się K. ponownie w szpitalu i to w stanie pijanym wszedł do pokoju, w którym znajdowała się jego żona oraz cztery ciężko chore osoby, wezwano policję, która nakazała K. opuszczenie szpitala, K. stawił silny opór policji i nie chciał szpitala opuścić.

W dniu 29. 10. 40. odpowiadał K. przed Sądem Grodzkim w Königshütte za opór stawiany władzy, zakłócenie spokoju oraz spowodowanie urazu cielesnego. Sąd ukarał K. przyznając mu okoliczności łagodzące, na karę więzienia przez dziewięć miesięcy.

Ukaranie paskarza.

(h) Polizeiprasident górnośląskiego obszaru przemysłowego, jako Urząd Kontroli cen w Kattowitz zakazał na przeciąg czterech tygodni handlarzowi owoców i jarzyn Kazimierzowi Zientarze, zamieszkałemu w Sosnowitz, Rainweg 3, prowadzenie handlu. Zientara sprzedawał w hali targowej w Sosnowitz jabłka po cenach lichwiarskich, biorąc 1.60 RM za kilogram.

Śmierć pod kołami lokomotywy.

(h) W dniu 25 ub. mies. około godziny 13-ej został na dworcu głównym w Kattowitz na przejściu toru 6, urzędnik pocztowy Maks Wilpert, zamieszkały w Kattowitz, Holteistr. 32, przejechany przez lokomotywę i poniósł śmierć.

Nieszczęśliwy, chcąc przejechać wózkiem pocztowym przez tory, został przez przejeżdżającą lokomotywę zabity. Dwóch towarzyszących Wilpertowi urzędników zdołało jeszcze w ostatnim momencie opuścić tor.

(h) **ZMIANA ROZKŁADU JAZDY.** Aż od odwołania pociągi osobowe 1400 i 1401 kursujące na linji Kattowitz — Kielce zostaną wycofane.

Parki Zagłębia Dąbrowskiego.

Parki miejskie w Zawierciu.

(b) Zawiercie jest okręgiem wybitnie przemysłowym. Długie gładko brukowane ulice prowadzą do porozmieszczanych w różnych punktach miasta olbrzymich zakładów pracy. Z miejsca rzucą się w oczy miły kontrast, jaki stanowi tu natura i dzieła człowieka. Przepiękne krajobrazy natury zostały tu umiejętnie wykorzystane, stwarzając atmosferę niezwykle miłą, miejscami uroczystą.

Takim typowym przykładem skojarzenia natury z dziełem rąk człowieka jest **przepiękny park miejski,** zasługujący bezsprzecznie na nazwę parku uroczyska. — Położony przy długiej alei, nazwanej „Hermann Goering Str.“ w niewielkiej odległości od śródmieścia, jest niewątpliwie **najpiękniejszym zakątkiem Zawiercia,** miasta o dzielnicach słynących z malowniczości krajobrazów i licznych wycieczek.

Prostokątna powierzchnia parku wynosi równe sześć mórg. Na przestrzeni około 200 m. ciągnie się wzdłuż ulicy wzorowy parkan, okalający park od strony śródmieścia.

Obok małej murowanej budki z łakociami wchodzimy na teren parku, zadrzewionego szkółkami młodych drzewek. Po przeciwległej stronie, na kilkumetrowym nasypie, szumią potężne konary dębów. Poniżej niemal u stóp rozsiadły się płaczące wierzby, maczając liście konarów w wąskiej strudze Warty, przepływającej przez sam środek parku.

Wchodzimy na najwyższy z nasypów i rzucamy okiem na całokształt parku. — Trudno było o lepszy wybór terenu, to jest wybór bodaj najbardziej trafny i korzystny. Warta, biorąca początek w Kromołowie, wpływa północno-zach. stroną parku, tworząc w środku niewielkie jezioro, a następnie dość wartkim prądem przepływa przez niewielki wodospad do uregulowanego koryta poza obrębem parku. To właśnie umiejętne wykorzystanie warunków stworzonych przez samą przyrodę stwarza idealne obrazki piękna estetyczne i urocze.

Park utrzymany jest czysto i wzorowo. Można się na każdym odcinku parku przekonać, że czuwa tu stale troskliwa ręka gospodarza, lubiącego czystość i porządek. — Najbardziej przekonywująco świadczą o tem dwie drewniane budowle, przeznaczone jedna dla orkiestry, a druga na bufet parkowy. Przez wypukłą, oszkloną ścianę tej ostatniej widać kondygnację schodów prowadzących na taras. Stąd latem miłośnicy muzyki słuchali orkiestry koncertującej na okrągłem podjum umieszczonem pod stożkowatym dachem.

Rzeczą godną uwagi w budowli, przeznaczonej dla orkiestry, są dwie ruchome ściany, które w sumie zastawiają połowę obwodu i pozwalają się dowolnie przesuwać, co daje doskonałe warunki akustyczne. Wszystkie ławki i budowle pomalowane są na kolor cielisty, który do złudzenia przypomina naturalny kolor cheblowanego drzewa.

W samym rogu północno zachodniej części parku znajduje się niewielka budka, której ściany zaciągnięte są siatką drucianą. To osobliwość niespotykana w żadnym z parków Zagłębia Dombrowskiego. Jest to Zawierciańskie „Zoo“. Nie bogate, ale osobliwe. Przedewszystkiem zimuje tutaj ulubieniec zawiercian „Bociek“ Lata sobie swobodnie po parku całe lato, a zimą wygląda przez małą szybkę swego mieszkanka.

Małe „Zoo“ zubożało ostatnio. Rok temu zaginął lis i wyginęły żółwie, pozostał jedynie bocian, sowa i wspaniały okaz królewskiej pary pawi, które dumnie obnoszą wachlarze swoich wspaniałych ogonów.

Zawiercianie chętnie odwiedzają ten zakątek, a przedewszystkiem bardzo lubią swój park. Kochają ten miły i uroczy zakątek, przecięty wąskiem korytem Warty. Park prześlicznie wygląda nocą. Odniosłem wrażenie, jakby to nie park a wspaniałe atelier filmowe w Hollywood, przygotowane do odtworzenia jakiegoś czarownego poematu. Smętne konary wierzb pochylają się do strumienia przerzynającego gładką powierzchnię wody równoległemi bruzdami, jasne światła lamp odbijają się w niewielkim prostokącie jeziora, tworząc jakby drugi podwodny park, błyszczący światłami jak gwiazdy.

Nie należy się więc dziwić, że park do późnych godzin wieczornych odwiedzany jest przez jego miłośników, bo trudno chyba znaleźć takiego mieszkańca Zawiercia, któryby nie kochał swego parku. To niezatarte wrażenie niezrównanego piękna i uroku pociąga każdego, kto zbłądził tutaj choćby tylko przypadkiem.

bohun.

Obowiązek posiadania książki pracy.

(h) Stale jeszcze zdarzają się wypadki, iż obowiązek posiadania książki pracy nie jest przestrzegany. Dlatego też wyjaśnia się raz jeszcze, iż **książkę pracy powinien mieć każdy pracujący robotnik, urzędnik, praktykant, uczeń, wolontarjusz, rolnik, rzemieślnik, przedsiębiorca oraz wszyscy członkowie rodziny, pomagający w przedsiębiorstwie.**

Wyłączeni z tego obowiązku są: urzędnicy, adwokaci, kobiety zamężne i dzieci w wieku szkolnym. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga Urząd Pracy, czy dana osoba powinna posiadać książkę pracy.

Książkę należy starannie przechować i w chwili otrzymania pracy przedłożyć ją kierownikowi przedsiębiorstwa. O zmianie miejsca zamieszkania oraz zmianie nazwiska należy natychmiast donieść. Pracodawca winien do książki potrzebne dane starannie wpisać. Rodzaj zatrudnienia musi być dokładnie określony, nie wolno notować wpisów ogólnikowych, jak np. „robotnik“ lub „pracownik biurowy“, należy dokładnie wpisać np. „robotnik pomocniczy“ albo „buchalter“. **Nie wolno zatrudniać żadnej osoby, nie posiadającej książki pracy, ani też przyjmować do pracy nikogo, kto nie posiada książki pracy.**

Nieprzestrzeganie tego obowiązku jest karalne. Każdy przyjmujący pracę musi być zapośredniczony przez Urząd Pracy. Dopiero po otrzymaniu z Urzędu Pracy przydziału, może być dana osoba zatrudniona.

Kara śmierci za kradzież metalu ze zbiórki metalowej.

(h) **Po raz pierwszy Sąd Specjalny w Kattowitz rozpatrywał na swojem ostatniem posiedzeniu zbrodnię o przekroczenie rozporządzenia o ochronie zbiórki metalowej.**

Sąd Specjalny w Kattowitz wydał wyrok skazujący oskarżonego Józefa Wackermanna na karę śmierci.

Oskarżony Wackermann pochodzi z Schwientochłowitz, jest żonaty i ma jedno dziecko. Żyje jednak ze swoją żoną w separacji. Te stosunki rodzinne były też powodem, że Wackermann znajdował się stale w tarapatach pieniężnych, ponieważ prawie połowę swego zarobku oddawać musi na utrzymanie żony i dziecka.

Pomimo tych okoliczności Sąd nie był w stanie ich uwzględnić. Na rozprawie sądowej Wackermann tłumaczył się tem, że nie dział nic o zbiórce metalowej. Wiedział tylko, że w szopie w Hucie Bismarck znajduje się około 400 kg metalu a mianowicie: miedzi, mosiądzu i cyny. Skradł on wprawdzie ten metal, nie wiedział jednak, że jest to metal przeznaczony na zbiórkę metalową.

To zeznanie jego nie polega jednakże na prawdzie, ponieważ stoi w sprzeczności z innem zeznaniem, z którego wynika, że oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, że metal, znajdujący się w szopie, jest wynikiem zbiórki metalowej.

Twierdził on, że o zbiórce metalowej dowiedział się dopiero po ukończeniu zbiórki i dlatego też sądził, że wraz ukończeniem zbiórki nie obowiązują już przepisy rozporządzenia o ochronie zbiórki metalowej. Z zeznania tego wynika, że Wackermann znał odnośne przepisy ustawy. Musiał więc także wiedzieć o przeprowadzeniu zbiórki metalowej.

Po rozpatrzeniu tych spraw Sąd przesłuchał oskarżonego co do przebiegu kradzieży. Dnia 19. VII. 40. po ukończeniu pracy Wackermann zebrał z Huty wózek ręczny i, ponieważ był w posiadaniu klucza do szopy, bez trudności przywłaszczył sobie 35 kg miedzi, 16 kg mosiądzu oraz 8 kg cyny.

Skradziony metal przewlózł do Schwientochlowitz, gdzie go sprzedał pewnemu handlarzowi, otrzymując kwotę 72.— RM. Tego samego dnia jeszcze czterokrotnie powrócił do Huty, skąd przewiózł pozostały metal do swego mieszkania.

Dnia 2 sierpnia br. pewna kobieta zauważyła po raz drugi Wackermanna z wózkiem ręcznym w Schwientochlowitz. Natychmiast zawiadomiła o swem podejrzeniu męża, który razem z Wackermannem pracował w Hucie. Wszczęto natychmiast dochodzenia, w toku których ustalono, że Wackermann skradł ze szopy Huty Bismarck cały metal, przeznaczony na zbiórkę metalową.

Przesłuchanie świadków, przełożonych i współpracowników Wackermanna wykazało, że Wackermann zdawał sobie dokładnie sprawę ze skutków swego czynu. Brał on sam udział w zbiórce i pomagał przy transporcie metalu. Pozatem w szopie kierownictwo zakładu wywiesiło obwieszczenie z dokładnym tekstem rozporządzenia o ochronie zbiórki metalowej. Przełożeni oskarżonego wystawili mu ujemne świadectwo, stwierdzając, że Wackermann był pracownikiem niesumiennym. Wszyscy wiedzieli dokładnie, że z powodu swych stosunków rodzinnych znajduje się w ciągłych kłopotach finansowych.

Prokurator w swojem przemówieniu stwierdził, że Wackermann wiedział dokładnie, jakie skutki czyn jego pociągnie za sobą, dlatego też nie przysługują mu żadne okoliczności łagodzące i domaga się najsurowszego wymiaru kary.

Sąd Specjalny skazał po krótkiej naradzie osk. Józefa Wackermanna za zbrodnię przekroczenia ustawy o ochronie zbiórki metalowej na karę śmierci oraz na dożywotnią utratę honorowych praw obywatelskich.

Drobne kradzieże.

(h) W dniu 24. X. około godz. 17.30 nieznani sprawcy skradli Franciszce Kotarskiej z Ober-Lazisk pow. Pless na dworcu w Kattowitz torebkę damską z czerwoną i żółtą jedwabną podszewką. W torebce znajdowało się 50 RM., karta na odzież (Kleiderkarte) i karta robotnicza wystawiona przez Urząd Pracy w Cotha, jak również karta odmeldowania na wyżej wymienione nazwisko. Szkoda wyrządzona wynosi 75.— RM.

Wnocy na 23. X. nieznani sprawcy skradli z zamkniętego chlewika Albinie Kulanek z Panewnik, Nikolaistr. 11, 9 sztuk kur wartości 25.— RM.

W nocy na 22. X. włamano się do warsztatu bednarza Pawła Buchmana w Kattowitz Moltkestrasse 62, skąd zabrano jedną nową beczkę na kapustę wartości 35.— RM. Ponadto ze znajdującego się tam chlewika zabrano 2 szare króliki wartości 10.— RM.

W nocy na 20. X. włamano się do piwnicy kupca Pawła Smarslika z Bielschowitz, Hindenburgstr. 111 i po zerwaniu kłódki zabrano 85 funtów mięsa wołowego, 12 funtów słoniny oraz różne towary żywnościowe.

W nocy na 26. X. włamano się do restauratora Franciszka Piffczyka w Königshütte, Beuthenerstrasse 98, skąd skradziono wyroby tytoniowe w ogólnej wartości 1.000 RM. Sprawcy wybili okno i wyłamali okiennicę, poczem dostali się do wnętrza.

W nocy na 24. X. włamali się nieznani sprawcy zapomocą podrobionego klucza do mieszkania porucznika Weisenberga w Königshutte, Friedrichstr. 21, skąd zabrali odzież damską oraz bieliznę wartości 250 RM.

W nocy na 23. X. dokonano włamania za pomocą podrobionego klucza do mieszkania Augusta Kowalczyka, w Königshütte, Pudlerstr. 1 i skradziono kasetkę z zawartością 240.— RM. Kasetka znajdowała się w szafie. Sprawca został spłoszony i uciekł przez otwarte okno w kuchni.

W nocy dnia 28. X. około godz. 22 włamali się nieznani sprawcy do mieszkania restauratora Lawnika w Antoniehütte, Berthold Hildebrandtstr. 5. Sprawcy zostali przez służącą spłoszeni i nie zdoławszy niczego zabrać uciekli.

W nocy dnia 20. X. skradziono z ogródka na dworcu kolejowym Bielschowitz 6 drzewek owocowych (jabłek), które zostały wykopane z ziemi.

Dnia 23. X. skradziono na szkodę Magdy Wloczyk, w Konigshütte, Poststrasse 2, z zamkniętego strychu bieliznę pościelową wartości 100.— RM.

W nocy na 26. X. skradziono Annie Knybsek, z Konigshütte, Kalidestrasse 77 z altanki w ogródku szreberowskim przy Hohenlinderweg po oderwaniu drzwi 2 gęsi, 3 króliki, które na miejscu zostały zabite. Szkoda wynosi 40.— RM.

W dniu 24. X. około godz. 11-tej nieznani sprawcy po rozbiciu kłódki na strychu w Kattowitz-Domb, Konigshütterstrasse 75, skradli bieliznę pościelową wartości 50 RM.

(f) **CZASOWE ZAMKNIĘCIE URZĘDU GOSPODARCZEGO.** Na skutek przeciążenia praca Urząd Gospodarczy i Urząd wydawania zezwoleń w Sosnowitz będą od dnia 28 października do 9 listopada br dla publiczności zamknięte. Wszelkie osobiste zgłaszania się w tym czasie do wyżej wymienionych urzędów jest bezcelowe, gdyż żadne sprawy, za wyjątkiem tego rodzaju wypadków jak zgon itp. załatwiane nie będą. O ile zajdzie nieprzewidziany wypadek, to Urząd po sprawdzeniu prawdziwości danych po przedłożeniu odpowiednich zaświadczeń może w drodze wyjątku sprawę rozpatrzyć. Inne roszczenia w żadnym wypadku uwzględnione nie będą.

(h) **UKARANIE ŻYDA NATANA.** Henryk Nata, z Sosnowitz był z zawodu krawcem. Chcąc wykorzystać obecną sytuację handlową zakupił 20 kg pomarańcz i odsprzedał je dalej, zarabiając na każdej sztuce 10 fen. Sąd skazał Natana na jeden miesiąc więzienia. Od tego wyroku wniósł Natan odwołanie. Izba Karna w Kattowitz rozpatrując to odwołanie zatwierdziła wyrok I. instancji i nałożyła na zasądzonego koszty instancji odwoławczej.

(f) **WYPADEK PRZY PRACY.** W Zakładach Przemysłowych w Milowitz wydarzył się dnia 24 października wypadek przy pracy, któremu uległ robotnik Bolesław Zagrodzki z Sosnowitz. Zagrodzki wstępując na żelazną drabinę prowadzącą do rezerwuaru wodnego stanął tak nieszczęśliwie, że spadł z wysokości około czterech metrów, doznając ogólnych obrażeń i silnego potłuczenia. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go na kurację do domu.

(h) **UMYSŁOWO CHORA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.** Dnia 25. X. znaleziono bezrobotną Hildegardę T., zamieszkałą w Kochlowitz, w studni. W nocy 25 bm. wydostała się przez okno z sypialni na podwórze, gdzie popełniła samobójstwo, rzucając się do znajdującej się tam studni. Dopiero kilka tygodni temu nieszczęśliwą zwolniono z zakładu dla obłąkanych.

(h) **MŁODY WŁAMYWACZ.** Izba Karna w Kattowitz ukarała 22-letniego Niernsee z Sosnowitz za kradzież. Niernsee wspólnie z niejakim Jarczykiem w dniu 1 sierpnia 1940 włamał się do mieszkania pewnej kobiety w Sosnowitz, skąd zabrał pieniądze, papiery wartościwe, 10 m wstążki i broszkę. Przed Sądem tłumaczył się oskarżony iż kradzież popełnił z nędzy. Sąd wziął pod uwagę jego młody wiek i zasądził go na karę więzienia 18 miesięcy, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Zwalczanie szkodników zwierzęcych w polu i na łące.

Kraków, w listopadzie.

W niniejszym artykule damy przegląd występujących szkodników zwierzęcych na polach i łąkach oraz najprostsze wskazówki w zakresie ich tępienia oraz sposoby ułatwiające zapobiegnięcie nadmiernemu rozmnażaniu się szkodników. Odpowiednia bowiem zapobiegliwość w połączeniu z rasjonelnemi sposobami niszczenia szkodników dadzą dopiero w sumie rezultaty pozytywne dla pracy rolnika.

Często występującym

szkodnikiem na polach i łąkach jest kret.

Wszyscy znają tego „inżyniera robót podziemnych“, małe, ruchliwe i b. żarłoczne stworzonko. Jest on mięsożernym, tępi dużo pędraków oraz innych larw, w zasadzie więc jest pożytecznem zwierzęciem. Ponieważ jednak, żyjąc pod ziemią i rzadko pojawiając się na powierzchni, ryje długie korytarze, uszkadza przeto korzenie roślin uprawnych polowych czy łąkowych, wzgl. warzywnych. Walka z nim powinna więc raczej polegać nie tylko na zabijaniu, ile **łapaniu go żywcem i przenoszeniu na miejsca, gdzie uważamy obecność kreta za korzystną ze względu na niebezpieczeństwo pędraków i larw.** Wyłapywać krety udaje się specjalnemi pułapkami, które ustawia się w korytarzach lub przy wyjściach z kretowisk. Można również krety wypłaszać z rejonu zbyt silnie odwiedzanego zapomocą różnych środków cuchnących, które wtyka się do nor i korytarzy, jak np. szmaty, przepojone naftą, główki śledzia itd. Kret mając b. czułe powonienie, podrażniony, wynosi się coprędzej. Środek ten dobry jest raczej na małych przestrzeniach, jak ogrody, w polach i na łąkach przynosi słaby skutek, ponieważ kret zmienia tylko miejsca zamieszkania. Istnieją jeszcze środki chemiczne, jak dwusiarczek węgla lub świece dymne, zakopuje się je do nor, są jednak kosztowne i trudne w użyciu, a wobec tego praktycznego zastosowania właściwie nie mają.

Wielkie szkody zarówno na łąkach, jak i w polach czynić mogą myszy polne.

Rolnicy praktycy niejednokrotnie narzekają na gromadne pojawienie się myszy na koniczynach, powodując takie czasem spustoszenia, że koniczyny trzeba zaorywać. Mysz polna jest zwierzęciem roślinożernem, a zatem jest szkodliwa zdecydowanie dla rolnika, gdyż bezpośrednio sama niszczy rośliny, w przeciwieństwie do kreta, który szkody wyrządza drogą pośrednią, ryjąc korytarze w poszukiwaniu zdobyczy. **Najprostszą metodą walki będzie łowienie myszy z pomocą pułapek.** Ponieważ myszy żerują na powierzchni ziemi, przeto pułapki na nie zastawiać trzeba również na powierzchni, w pobliżu nor i przejść, gdzie zwierzątka te zwykle chodzą. Stosuje się zazwyczaj pułapki, zabijające różnych typów. Ponadto, jako sposób walki stosować można użycie środków chemicznych w formie różnych trutek, jak pszenicy, zaprawionej strychniną wzgl. w formie **specjalnych past trujących.** Środki te jednak przeważnie są zawodne i niezbyt praktyczne w użyciu, pszenicę bowiem trzeba z butelki ziarnkami sypać do nor, ale koniecznie świeżych, jeszcze zamieszkałych, wystrzegając się dotknięcia ręką, myszy bowiem są nadzwyczaj czułe na wszelkie obce zapachy. To samo dotyczy zakładania trutek z pasty, którą b. ostrożnie należy rozkładać, posiłkując się patyczkiem lub łyżką. **Dalszą słabą stroną tych środków jest możliwość otrucia innych zwierząt pożytecznych lub ptactwa domowego.** Stosowane jest również zarażanie myszy tyfusem mysim, środek może nadawałby się do praktycznego użycia w szerszym zakresie, jednak tylko niektóre gatunki myszy ulegają zarażeniu.

Wszystkie powyższe sposoby walki z myszami stosować należy przedewszystkiem w okresach, kiedy jest łatwy dostęp do pól i łąk oraz nim myszy zdążą wydać na świat młode, np. jesień po zbiorach i wczesna wiosna, wtedy b. wydatnie ograniczyć można ich rozprzestrzenianie. Zwierzęta te są niezmiernie płodne i szybko dojrzewające, obliczają, że jedna para myszy może wydać w ciągu jednego roku do 500 sztuk potomstwa.

Najpewniejszą metodą zwalczenia plagi mysiej w polach i na łąkach, a przytem nieprzerywaną, a więc najskuteczniejszą jest **odpowiednia ochrona naturalnych wrogów myszy,** przedewszystkiem niektórych ptaków, jak myszołów, b. podobny do jastrzębia-gołębiarza i dlatego zamiast niego prawdopodobnie tępiony, sowy, jastrząbki, kanie itd. Na myszy polują również, b. pożyteczne stworzenia, których w żadnym wypadku tępić nie należy, łasice, a także i zwykłe wrony sporo myszy wyłapują.

Podobnem zwierzęciem do myszy jest nornica,

charakteryzująca się większym wzrostem, osiąga wielkość bowiem do 20 cm. Umaszczenie futerka jest rudawe lub myszowate. Dalszą cechą charakterystyczną jest uzębienie, w którem posiada siekacze o pomarańczowem szkliwie na ich przedniej stronie. Pozatem kształt łebka jest cokolwiek inny, a mianowicie posiada pyszczek zaokrąglony podobnie jak chomik, również ogonek nornicy jest jakgdyby przykrótki.

Nornica jest zwierzęciem niezmiernie szkodliwem, będąc wszystkożerną żywi się przedewszystkiem korzonkami wszystkich roślin, nietylko zbożowych, ale i traw, jak również kłębami okopowych. Nie gardzi tak samo korzeniami drzew, stąd może wyrządzać olbrzymie szkody nietylko na polach i łąkach, ale i w sadach oraz lasach. Skutkiem jej niszczącej pracy giną nawet spore drzewa, którym podcina korzenie na znacznej głębokości. Stąd pochodzi jej inna nazwa — karczownik. Nornice są trudne do zwalczenia, prowadzą bowiem żywot raczej osobniczy i żerują nocami. Dlatego stosowanie środków bakterjologicznych i trutek jest dość zawodne. Ogrodnicy niemieccy, którym nornice-karczowniki wyrządzały poważne szkody w sadach i ogrodach, próbowali z niezłym jakoby skutkiem obsadzać drzewa pewnym gatunkiem wilczomlecza, która to roślina posiada b. trujące nasiona, a korzenie o specyficznym zapachu. **Nornice podczas żerowania, natrafiając na te pachnące korzonki, wynosiły się.** Przypuszczać jednak należy, że pewniejszym sposobem walki będzie ochrona ich naturalnych wrogów, podobnie, jak to było z myszami.

Z myszami i nornicami nie należy utożsamiać sorków. Są to zwierzątka podobne do myszy, trochę mniejsze, z główkami spiczastemi, zakończonemi ruchliwym ryjkiem. Sorków

nie należy tępić, ponieważ, jako mięsożerne, są pożyteczne.

Ze zwierząt niekręgowych, jako jednego z wielkich szkodników, należy jeszcze wymienić turkucia-podjadka, którego każdy rolnik dobrze zna. Ryje on również podziemne korytarze, przyczem podgryza korzonki roślin. Ponieważ gniazda swoje buduje pod ziemią, zazwyczaj na końcu korytarza, przy tępieniu należy zwrócić uwagę na wyszukiwanie tych gniazd, aby następnie je zniszczyć. Turkucia można jeszcze zwalczać, kopiąc dołki, głębokie 20 do 30 cm o prostopadłych, gładkich ścianach, na dno których można umieścić kawałek ziemniaka. **Turkucie, zwabione przynętą, schodzą się do dołka, a następnie najlepiej zrana łatwo je powybierać.** Na jesieni natomiast można zakopywać w oznaczonych miejscach kawałki przegniłego obornika, do którego turkucie chętnie chronią się na zimę. Wczesną wiosną szkodniki te wraz z gnojem łatwo już wydobyć i zniszczyć.

O innych szkodnikach owadzich, jak drutowiec (larwa sprężyka), pędrak (larwa chrabąszcza majowego) i innych „Goniec“ napisze w jednym z dalszych numerów.

Inż. Jerzy M.

Proces Parnella.

Głośnym na cały świat był 50 lat temu proces Karola Parnella, który był największym irlandzkim politykiem (1846—1891).

Z pochodzenia był on anglo-sasem, a ponadto wyznawcą religji protestanckiej i posiadaczem majątku ziemskiego. Miał on sposobność przyglądnąć się nędzy irlandzkiej ludności i od roku 1875, kiedy to został wybrany do parlamentu aż do samej śmierci był najgorętszym obrońcą interesów irlandzkich. Nic więc dziwnego, że już za życia **stał się postacią jakby na wpół mityczną wśród Irlandczyków.**

Parnell był Anglikiem-protestantem, nie irlandzkim Celtem-katolikiem. Celt, aczkolwiek krasomówczy, odznacza się popędliwością, szczerością i miękkością. Parnell miał wszystkie przymioty angielskie: był chłodnym, skąpym w słowach, często milczącym, a w walce parlamentarnej bezwzględnym. **Był pierwszym polemistą, a przytem patrzył na świat otwartemi oczyma.**

Kiedy Irlandczycy nie mogąc doczekać się wypełnienia ich żądań, zaczęli wykonywać terorystyczne zamachy, wówczas dzienniki angielskie zaczęły drukować artykuły, w których podawano niejako prawdziwe listy Parnella, z których wynikało, że **Parnell miał brać bezpośredni udział w zamachach.** Sprawa oparła się o sąd. Utworzono specjalną komisję, która miała rozpatrzeć autentyczność tych listów. Komisja **odbyła 128 pięciogodzinnych posiedzeń,** wysłuchała 15 adwokatów z jednej i drugiej strony. W komisji zasiadali torysi, przeciwnicy liberałów i Parnela. **Komisja ogłosiła wyrok 13 lutego 1890 roku, mocą którego dziennik Times musiał zapłacić Parnellowi 5000 funtów odszkodowania oraz pokryć koszta sądowe w wysokości 250.000 funtów.**

Ten osobliwy proces zdobył Parnellowi tak wielką popularność, że uchodził on nietylko już za „niekoronowanego“ króla Irlandji, ale najpopularniejszego polityka całej Wielkiej Brytanji.

Przed decydującemi rozstrzygnięciami.

Berlin, 1 listopada.

(pwp) „Spotkanie obu wodzów mocarstw osi we Florencji stanowi nietylko dowód zarówno nieprzerwanej, jak i ścisłej współpracy politycznej, ale także jest wyrazem ich zdecydowanej woli niewypuszczania z rąk inicjatywy“ — głosi oficjalne oświadczenie ze strony niemieckich czynników urzędowych.

Anglja, która doskonale zdaje sobie sprawę ze swojego krytycznego położenia, nie pominie z pewnością żadnych nawet najbardziej rozpaczliwych sposobów, ażeby utrzymać się w ramach Europy i udaremnić jej zjednoczenie na nowych korzystniejszych podstawach. [illegible] niczem nowem. **Ciągnie się on jak czerwona nić poprzez wypadki czternastu miesięcy obecnej wojny.** Przypomnieć sobie tylko należy gwarancje angielskie dla Polski, jej plany odnośnie do Finlandji, zamierzenia w stosunku do rosyjskich pól naftowych nieudałą próbę zawładnięcia Norwegją i odcięcia dowozu rudy do Niemiec drogą na Narwik, próby wciągnięcia do wojny Holandji i Belgji i użycia obu tych krajów jako bramy wypadowej do ataku na Niemcy, jej zdradę wobec Francji, odrzucone gwarancje angielskie dla Rumunji, i wkońcu wyznaczenie Grecji roli bazy do ataku mogącego się skierować zarówno przeciw Włochom, jak i Niemcom. **W ten sposób od Warszawy, poprzez Helsinki, Oslo, Amsterdam, Brukselę, Dunkierkę i Bukareszt ciągnie się nieprzerwany łańcuch angielskich usiłowań czepiania się Europy, usiłowań, które w następstwie zamieniały się zawsze w klęskę.** W ten sposób doszła Anglja aż do Aten. Tymczasem jednak wodzowie mocarstw osi nietylko postanowili, ale także czynnie przystąpili do oczyszczenia kontynentu europejskiego, naprzekór wszystkim próbom i manewrom angielskim, od tego mocarstwa, które **występując często w roli fałszywego przyjaciela,** dąży do uzyskania własnych korzyści w sporach zamieszkujących ten kontynent narodów. Polityka mocarstw osi nie jest wprawdzie w obecnej chwili bynajmniej nastawiona wyłącznie w jednym [illegible] gielskich z Europy. Duch konstruktywny ożywiający wodzów Niemiec i Włoch mierzy decyzje polityczne w chwili obecnej nietylko skalą konieczności dyktowanych teraźniejszością lub najbliższą przyszłością. **Mimo to wykluczenie wszelkich szans wpływów brytyjskich jest pierwszym warunkiem wysiłków mających na celu odnowienie oblicza Europy.** Z tego względu mocarstwa osi wszędzie tam, gdzie znajdują się jeszcze bazy i kryjówki angielskie, mogące, jak uczy doświadczenie, służyć jako źródła intryg często niebezpiecznej natury, nie szczędzą wysiłków, aby w interesie nowo tworzonej wspólnoty europejskiej, tępić i usuwać te ogniska zapalne. Dokonano już tego w wielu punktach Europy, a zrozumiałem jest również, że konieczność takiej akcji nasuwa się nieodparcie na terenie Morza Śródziemnego, gdzie Anglja, nie szczędząc obietnic gwarancyjnych, umiała wytargować od państw „neutralnych“ korzyści, które wbrew interesom nieustannie postępującego ruchu, jednoczącego Europę, służą aż nazbyt pochopnie każdorazowym planom mocarstwa, nie mającego na tych obszarach nic do szukania, stając się wskutek tego zarzewiem nieustannego niebezpieczeństwa.

Dziś widzimy, że naród grecki w następstwie tej polityki został zapędzony w taką sytuację, w której nie będzie mógł nawet marzyć o jakichś sukcesach.

„Anglja podejmie w Grecji inicjatywę“ — oświadczył w dniu 23 października londyński „Times“, który w artykule wstępnym dodaje, iż rząd angielski jest silnie zdecydowany niedopuszczenia na powtórzenie się drugiej Norwegji. Flota angielska stoi w pogotowiu i tym razem nie nie da się zaskoczyć tak, jak w Skandynawji. Nietylko jednak oficjalny organ rządu brytyjskiego ujawnił z całą otwartością zamiary angielskie. Wprawdzie jest jasnem, że Włochy musiały zareagować na angielskie plany i następstwa, jakie te plany wywołały w Grecji, jednak **ultimatum doręczone Grecji przez Włochy nie zawiera ani jednego żądania terytorjalnego.** Domaga się ono jednak złożenia przez Greków ze swej strony praktycznych gwarancyj, że Anglicy nie będą w fizycznej możności przeprowadzenia swoich zamierzeń. Włochy bowiem zdają sobie zupełnie sprawę z tego, jakie Anglja żywi w rzeczywistości zamiary wobec Grecji i co ten kraj może oczekiwać od współpracy z Anglją. I tak turyńska „Stampa“ pisze, że celem angielskim jest w pierwszym rzędzie **rzucenie przeciwko mocarstwom osi trochę nowego „mięsa armatniego“,** które po tylu gorzkich doświadczeniach stało się taką rzadkością i pozyskanie ze względów propagandowych pomocy jednego, trochę mniej efemerycznego sprzymierzeńca, jak malowane rządy czeski, norweski itd.

Jeżeli chodzi jednak o rzeczywisty powód, to jest nim okoliczność, leżąca Churchillowi szczególnie na sercu: posłużenie się jedyną pozostałą jeszcze odskocznią, celem doprowadzenia do rozszerzenia wojny, w czem Wielka Brytanja widzi jedyny zwodniczy środek ratunku w swej rozpaczliwej sytuacji. Natomiast rząd włoski był zmuszony zająć wobec rządu greckiego stanowisko, które znajduje swoje pełne usprawiedliwienie w dążeniu do porozumienia między narodami.

Dr. J. L.

Naczelny redaktor: Leopold Ketscher. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse, Dąbrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.